ROK XV. Nr. 38 (4356) WILNO, wtorek 8 lutego 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Polska, Węgry i mniejszości narodowe

Z okazji przyjazdu gości węgierskich do Polski, ciągle się pisze i mówi o wspólnych niciach wiążących oba te kraje. I tu na plan pierwszy wysunął się problem, który w prasie wczorajszej poruszyły „Polska Zbrojna" i nasze pismo. Rola dziejowa obu państw streszcza się w jednym określeniu — przedmurze chrześcijaństwa.

Tak, rzeczywiście — to zadanie najważniejsze! Właśnie w związku z tym zadaniem powstaje jednak inne zagadnienie.

Biorę do ręki piękne, wspaniale wydane dzieło „Polska i Węgry". Dzieło to, jako praca zbiorowa, ukazało się w 1936 r. Wypowiedzieli się w nim wszyscy najwybitniejsi przedstawiciele obu narodów, od głów państw począwszy. To nie książka, to pomnik przyjaźni, wzajemnego współżycia, sympatyj i dążeń.

Obok wyczerpujących informacyj o obu krajach, obok dokładnego opisu wspólnych przeżyć obu narodów na przestrzeni dziewięciu wieków historii, zwracają szczególną uwagę w tej książce dwie mapy: obszary obecnych Węgier i Polski na tle obszarów historycznych Węgier sprzed wojny światowej, Polski — sprzed 1772 r.

A obok tych map cyfry. Te same, które przytoczyliśmy wczoraj na łamach naszego pisma:

Obszar Wielkich Węgier w r. 1914 wynosił	**325.000 km²**
Dzisiejszy obszar Węgier	**93.000 km²**
Obszar dzielnic oderwanych w Trianonie, czyli 72% dawnego terytorium kraju wynosi	**232.000 km²**
W r. 1914 ludność państwa węgierskiego wynosiła	**20.811.000**
Obecna liczba mieszkańców Węgier wynosi	**7.615.000**

Z tego zyskały ludności:

Rumunia 5.237.000, w tym Węgrów 1.663.576.

Serbia 4.150.000, w tym Węgrów 571.000.

Czechy 3.517.000, w tym Węgrów 1.066.424.

Austria 292.000, w tym Węgrów 26.225.

Prawa historyczne i argumenty etnograficzne. Splot zagadnień równie aktualny dla Polski jak Węgier.

Na tych obszarach, które odeszły na zasadzie traktatu w Trianon nie było większości węgierskiej. Na tych obszarach, które pozostały za obecną wschodnią granicą Polski, a przed granicą Polski z 1772 r. też nie ma większości polskiej. Powstaje pytanie czy zasada etnograficznej większości może w sposób trwały pozbawić znaczenia prawa historyczne.

Szukając odpowiedzi na to pytanie z łatwością powracamy myślą do sprawy z której przeszłość dziejowa uczyniła dla obu narodów zagadnienie pierwszoplanowe, do sprawy przedmurza kultury chrześcijańskiej, o której wspomnieliśmy na początku. Obecne położenie Węgier, odgrodzonych od wschodu przez niepodległą Rumunię, w znacznym stopniu wyzwala to państwo od roli dziejowej, którą pełniło dawniej. Przyjazne współżycie obu państw, zapewnienie niekrępowanego rozwoju kulturalnego i gospodarczego tego półtora miliona z górą Węgrów, którzy mieszkają w Rumunii, może uchronić te państwa od szkodliwej rywalizacji, przyczynić się do wzmocnienia, podwoić „przedmurze" na odcinku południowym.

Sytuacja Polski, mimo podobieństwa, od sytuacji Węgier różni się o tyle, że na jej wschodnim przedpolu nie ma państw, które by należały do europejskiej rodziny państw chrześcijańskich, nie ma narodów, które by miały tradycje niepodległości i historycznie uzasadnione nie tyle prawo, ile praktyczną możność osiągnięcia i utrzymania niepodległości.

Krwią i kulturą związane z narodem polskim i Zachodem ludy ukraiński i białoruski, na skutek spowodowanego wiekową niewolą osłabienia tych więzów, które ich łączyły z dawną Wielką Rzeczpospolitą, dziś nie mogą się otrząsnąć od obcych wpływów, nie umieją skutecznie się przeciwstawić namowom. Dlatego tak często nawet najbardziej szlachetne jednostki z tego środowiska spełniają tragiczną rolę organizatorów obcej dywersji na naszym terenie. Pod płaszczykiem narodowych dążeń wyzwoleńczych ukraińskich czy białoruskich przedsiębranych nawet w dobrej wierze, ale bez poczucia rzeczywistości, jakże często kryje się robota komunistyczna, robota tych, którzy mówią o „okupacji polskiej" po to, by przynieść ze sobą niewolę w państwie Stalina.

Tymczasem jest zupełnie jasne, że Rzeczpospolita Polska, jako środkowy i najważniejszy bastion „przedmurza", musi pozyskać dla spełnienia tej wielkiej roli wszystkich, którzy do kultury chrześcijańskiej ciążą. Ukraińcom i Białorusinom w Polsce siłą rzeczy muszą przypaść w udziale tym większe koncesje i swobody, im większa będzie ich rola wzmacniająca i cementująca państwo polskie od wschodu.

„Naród polski winien w sobie wzbudzić wysoką świadomość, że od jego stosunku do mniejszości narodowych zależą w znacznym stopniu losy Polski".

powiedział w swym ostatnim przemówieniu sejmowym premier Składkowski. Myśl jest głęboko słuszna.

Pod adresem mniejszości słowiańskich tu, na terenie Ziem Wschodnich zamieszkujących, warto by tylko dodać: „I odwrotnie. Losy ludu ukraińskiego i białoruskiego również zależą w znacznym stopniu od uświadomienia, że są one związane z losem Polski-Przedmurza".

Piotr Lemiesz.



Jego Wysokość Regent admirał Horthy w towarzystwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego i Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza u trumny Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w krypcie pod „Wieżą Srebrnych Dzwonów" na Wawelu.



Moment przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego na galowym obiedzie na Wawelu, wydanym przez Pana Prezydenta R. P. na cześć Dostojnego Gościa węgierskiego.

Wręczenie daru Regenta Horthy'ego

Rektorowi U. S. B.

Dziś w godzinach porannych przybył do Wilna ppłk. Gábor de Gerlóczy, który w imieniu J. W. Regenta Horthy'ego złożył hołd sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie oraz wręczył dar Regenta Węgier dla Uniwersytetu Stefana Batorego.

Na przyjazd delegata J. W. Regenta Węgier, dworzec i gmachy publiczne udekorowane zostały flagami o barwach narodowych obu państw, a w miejscach gdzie się zatrzymywał ppłk. Gerlóczy, pułk Stefana Batorego wystawił honorowe posterunki.

Delegata J. W. Regenta powitali na dworcu przedstawiciele wojska, władz, miasta, uniwersytetu oraz korporacja „Orientia".

NA ROSSIE.

Naprzeciw cmentarza ustawiła się kompania honorowa ze sztandarem i orkiestrą. Wokół muru cmentarnego, na wysokich masztach powiewały flagi narodowe węgierskie i polskie.

O godz. 1.30 przybył na Rossę w towarzystwie wyższych wojskowych ppłk. Gerlóczy. Przechodzącego przed frontem kompanii honorowej przywitały werble. Po przywitaniu się z kompanią w języku polskim ppłk. Gerlóczy złożył w imieniu J. W. Regenta Horthy'ego u stóp Mauzoleum piękny wieniec z żywych kwiatów z szarfami o barwach narodowych węgierskich z napisem: „Regent Węgier".

W chwili składania hołdu sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego orkiestra odegrała hymn narodowy węgierski i polski. Po złożeniu hołdu ppłk. Gerlóczy wpisał się do księgi pamiątkowej.

Z Rossy ppłk. Gerlóczy udał się do Uniwersytetu Stefana Batorego, gdzie

W AULI KOLUMNOWEJ

zebrał się Senat U. S. B. z rektorem, profesorowie, młodzież akademicka, przedstawiciele władz i wojska.

Wchodzącego na salę delegata Regenta Węgier chór akademicki powitał odśpiewaniem hymnu węgierskiego po węgiersku.

Po krótkim przemówieniu ppłk. Gerlóczy wręczył w imieniu J. W. Regenta Węgier Uniwersytetowi na ręce rektora **duży obraz olejny, przedstawiający księcia siedmiogrodzkiego Stefana Batorego, przyjmującego posłów polskich, zapraszających go na tron polski.**

Wręczając obraz w imieniu Regenta Węgier wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że dar ten jest nowym dowodem przyjaźni węgiersko-polskiej. Oświadczenie to zebrani przyjęli gorącymi oklaskami

Przemówienie Rektora U.S.B. ks. prof. Wóycickiego

Następnie Rektor U. S. B. ks. prof. dr. Wóycicki wygłosił następujące przemówienie:

Panie Delegacie!

W imieniu prastarej Wszechnicy Stefana Batorego witam Pana. Panie Pułkowniku, jako przedstawiciela Jego Wysokości Regenta Królestwa Węgier. Składam też gorące dzięki za cenny dar, jakim Jego Wysokość raczyła zaszczycić naszą Uczelnię.

Cenimy sobie bardzo ten nowy dowód przyjaźni polsko-węgierskiej, która w stosunkach akademickich obydwu naszych narodów długim strumieniem ciągnie się od wieków, sięgając samego początku współczesnej kultury — cywilizacji średniowiecznej.

Kiedy w Środkowej Europie zaczęły powstawać pierwsze uniwersytety, nasz Kraków zbudował sobie swój w r. 1364, a w trzy lata po nim Węgry wzniosły swój pierwszy uniwersytet w Pecs (w Pięciu Kościołach).

A gdy w dwieście lat po tym Stefan Batory stał się władcą Polski, największego podówczas mocarstwa w Europie Wschodniej, rychło spostrzegł, że dla dobra państwa i cywilizacji chrześcijańskiej trzeba i nad Wilią, jak tam hen w Krakowie i w Pecs, rozpalić duchowe ognisko kultury narodowej — u samego wylotu na wschód i północ, iżby rozpraszać odwieczne mroki ciemnoty, a niecić światło nauki i postępu.

I tak tutaj, nad brzegami Wilii, powstały polskie Ateny północy.

I z tego to Batorowego ogniska czerpały światło umysłu i płomień serc najjaśniejsze duchy polskie. W tych czcigodnych murach jako szkolne pacholę, wzrastał, kształcił się i cierpiał Wielki Budowniczy Państwa Polskiego, a nasz umiłowany Wskrzesiciel — Józef Piłsudski.

Dlatego, Panie Delegacie, Wszechnica Batorowa, każdemu Polakowi jest bardzo droga, podobnie jak wszechnica w Pecs lub w Szeged — każdemu Węgrowi.

Te siostrzyce akademickie są żywym symbolem ofiarnej pracy, prowadzonej w najcięższych warunkach dla szczęścia narodu, walczącego o swe lepsze jutro. To też Wszechnica Batorowa dobrze zrozumiała i najżywiej odczuła dar, jaki przed kilku laty otrzymała od swej drogiej siostrzycy z Szeged — w postaci wieńca cierniowego, spowitego w barwy narodowe, przybranego kwieciem pól węgierskich.

Dar dzisiejszy, jaki otrzymujemy od Jego Wysokości, jeszcze mocniej, niż dotąd, zwiąże serca Profesury i Młodzieży Akademickiej obu narodów. I będzie nam zachętą do tym większego wysiłku nad urzeczywistnieniem wspólnych nam ideałów — wolności, pokoju i kulturalnego postępu. Z przepełnionego tedy wdzięcznością serca wznoszę okrzyk: drogie nam Wszechnice Węgierskie niech żyją!

Jego Wysokość Regent Horthy niech żyje!

Zaprzyjaźnione od wieków z Polską Królestwo Węgier niech żyje!

Zebrani powtórzyli kilkakrotnie wzniesiony przez rektora okrzyk a orkiestra odegrała hymny węgierski i polski.

Przemówienie rektora prof. Zdziechowskiego

Następnie przemawiał prezes Towarzystwa Polsko-Węgierskiego prof. dr. Marian Zdziechowski:

Sympatię do Węgrów można uważać za wrodzoną Polakom ze względu na wspomnienia historyczne. Dość zacytować imię Wielkiego Węgra Stefana Batorego, który był także wielkim Polakiem może jednym z największych królów polskich, i dumni jesteśmy, że Uniwersytet nasz nosi Jego imię.

Przechodząc do czasów najbliższych, przytoczę imię generała Dembińskiego, który jest Wam dobrze znany i który szczególnie głęboko czuł braterskie nasze narody.

„Kochałem Węgry — pisze on w swoim pamiętniku — z całym zapałem mej młodości. Serce moje biło dla Węgier, jak dla naszej własnej Ojczyzny".

Dembiński miał rację, że kochał Węgry

(Dokończenie na str. 2)

Reprezentacyjne polowanie w Białowieży

z udziałem regenta Horthy

BIAŁOWIEŻA (Pat). Przy pięknej pogodzie odbyło się dziś reprezentacyjne polowanie w Puszczy Białowieskiej, w którym wzięli udział Pan Prezydent R. P., J. W. Regent Węgier Marszałek Śmigły-Rydz, duński następca tronu ks. Axel, gen. Sosnkowski i inni.

Ogółem padło 31 dzików. J. W. Regent Węgier zabił 6 dzików, a duński następca tronu książę Axel ustrzelił wspaniałego odyńca.

Gospodarzem terenów leśnych na których odbyło się polowanie był dyr. Nejman.

Konferencja z min. Beckiem

BIAŁOWIEŻA (Pat). Dziś p. minister spr. zagr. Józef Beck został przyjęty na audiencji prywatnej przez J. W. Regenta Węgier Mikołaja Horthy'ego.

Odznaki dla Regenta Węgier

BIAŁOWIEŻA (Pat). Dziś o godz. 21 Pan Prezydent R. P. wręczył J. W. Regentowi Węgier swoją odznakę myśliwską św. Huberta, tzw. „Spalską" a gen. Sosnkowski, jako prezes Polskiego Związku Łowieckiego wręczył Jego Wysokości honorową odznakę Związku.

W czasie uroczystości wręczania odznak był obecny Marszałek Śmigły Rydz.

Wręczenie daru Regenta Horthy'ego

(Dokończenie ze str. 1)

bo w czasie wojny światowej Węgrzy byli jedynym narodem, który żądał wskrzeszenia niepodległości Polski, a parlament węgierski był jedynym parlamentem w Europie, w którym słyszano szczere głosy, przemawiające za Polską.

Wypadki powojenne, jak i wojna 1919—1920 r., nasze wspólne walki z bolszewikami — dały nam szczególnie cenne dowody braterstwa z Waszej strony, zwłaszcza w chwili w której się zdawało, że Warszawa padnie pod ciosami barbarzyńców. Dzięki temu odczuliśmy i zrozumieliśmy, że mając wspólnych wrogów, mamy także wspólne zadania i że nasza sytuacja polityczna i morał nakazuje nam serdeczne przymierze z Waszym krajem.

OBIAD.

Po tej uroczystości Rektor i Senat U. S. B. podejmował gościa węgierskiego obiadem w kasynie oficerskim

Podczas obiadu, w którym wziął również udział wojewoda wileński, prezydent miasta i przedstawiciele garnizonu wileńskiego, wygłoszono kilka przemówień.

Przemówienie swoje ppłk. Gerlóczy zakończył okrzykiem na cześć Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego-Rydza, Rządu, Armii Polskiej, Uniwersytetu i Rektora.

Ppłk. Gerlóczy podczas swego pobytu w Wilnie

ZAPOZNAŁ SIĘ Z CENNIEJSZYMI ZABYTKAMI MIASTA

i odwiedził groby żołnierzy węgierskich, poległych w wojnie światowej, na których złożył wiązanki kwiatów ze wstęgami o węgierskich barwach narodowych z napisem „Bohaterom, poległym w wojnie światowej — ojczyzna węgierska".

Na cmentarzu wojskowym ppłk. Gerlóczy odnalazł groby żołnierzy węgierskich, którzy służyli w jego szwadronie w czasie wojny światowej.

Podczas zwiedzania miasta ppłk. Gerlóczy zatrzymał się w Ostrej Bramie, gdzie się gorliwie modlił przez dłuższą chwilę.

Min. Funk objął urzędowanie

BERLIN, (Pat). Nowy minister gospodarki Rzeszy Funk został dziś uroczyście wprowadzony w urzędowanie przez premiera Goeringa.

Blomberg spokrewni się z nowym wodzem naczelnym Rzeszy

PARYŻ, (Pat). Prasa francuska donosi z Berlina, że w niemieckiej prasie wojskowej ukazało się już oficjalne zawiadomienie o zaręczynach por. von Keitel, syna nowego naczelnego wodza armii niemieckiej z panną Dorotą von Blomberg, córką dymisionowanego marszałka von Blomberga.

Dziecinada belgijskich parlamentarzystów słusznie ukarana

OSTENDA, (Pat). Aresztowano tu czterech flamandzkich parlamentarzystów, między nimi senatora Vandebulcke, schwytanych na gorącym uczynku zamazywania farbą tekstów francuskich na dwujęzycznych tablicach orientacyjnych. Aresztowanych po przesłuchaniu nie zwolniono.

Rumuni zawiesili 3 gazety rosyjskie w Kiszyniowie

CZERNIOWCE, (Pat). W Kiszyniowie zawiesiły władze 3 gazety, wychodzące w języku rosyjskim: „Bessarabskie Słowo", „Wremia" i „Radio Express".

Posiedzenie Rady Naukowej Instytutu Gospodarczego Ziem Wschodnich

Wczoraj w lokalu Instytut Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie odbyło się posiedzenie rady naukowej Instytutu Gospodarczego Ziem Wschodnich pod przewonictwem jej prezesa prof. dr Witolda Staniewicza. Przedmiotem obrad był plan prac w roku 1938-39 oraz ustalenie precedury kwalifikowaania prac do druku Rada uchwaliła zachowanie jak najdalej posuniętej zasady koncentracji wysiłków w związku z czym w roku 1938-39 większość środków zostanie użyta na zakończenie prac już rozpoczętych.

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele członkowie Rady przybyli z Warszawy, Krakowa, lublina oraz przedstawiciele Kuratorium Instytutu.

Min. M. Zyndram-Kościałkowski na Śląsku

KATOWICE, (Pat). Kontrolując działalność Fund. Pracy i akcji opieki społecznej na terenie Rzeczypospolitej, przybył w dniu 7 bm. na Śląsk p. minister Opieki Społecznej Marian Zyndram Kościałkowski.

Po odbyciu dłuższej konferencji z wojewodą śląskim dr Grażyńskim p minister o godz. 11 wziął udział wraz z wojewodą śląskim dr Grażyńskim w posiedzeniach wydziału wykonawczego wojewódzkiego komitetu Pomocy Zimowej dla bezrobotnych.

Po posiedzeniu odbyła się w salach recepcyjnych dekoracja Krzyżem Zasługi osób, zasłużonych w dziedzinie opieki społecznej. Po obiedzie p. minister zlustrował działalność Funduszu Pracy i Instytucje Opieki społecznej.

Kronika telegraficzna

— **Książę Windsoru** przybył wraz z małżonką do Francji i zamierza osiedlić się w małym pałacyku de la Maye pod Wersalem. Pałacyk został specjalnie przygotowany na mieszkanie dla dostojnych gości.

— **Lotnik Clouston**, odbywający lot z Anglii do N. Zelandii i z powrotem, wylądował wczoraj wieczorem na lotnisku w Adana, skąd dziś rano ruszył w dalszą drogę.

— **W akcji terrorystycznej w Palestynie** nastąpiło pewne uspokojenie. Wieś Umel fahm, gdzie toczyły się ostatnio walki jest obsadzona przez wojsko i policję, bandy terorystów, rozproszone w okolicy Dżenin schroniły się w góry, gdzie oczekują na stosowną chwilę, aby połączyć się z oddziałami terrorystów, operujących w okolicy Hebronu. Policja dokonała licznych aresztowań Arabów, podejrzanych o udział w ostatnich zamieszkach.

Imieniny J. E. Ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego

Wczoraj J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski obchodził dzień imienin. W związku z tym we wszystkich kościołach na terenie całej archidiecezji odbyły się wczoraj okolicznościowe nabożeństwa. Pontyfikalną Mszę św. odprawiono w Bazylice Katedralnej o godz. 9 rano. Po skończonym nabożeństwie duchowieństwo oraz delegacje organizacyj społecznych składały J. E. Ks. Arcybiskupowi życzenia imieninowe.

Podziękowanie

Wielebnemu Duchowieństwu, ukochanym w Chrystusie Diecezjanom oraz organizacjom katolickim i społecznym za łaskawą pamięć i nadesłane życzenia składam tą drogą me serdeczne podziękowanie.

R. Jałbrzykowski.
Arcybiskup Metropolita Wileński.

Nowy Zarząd Z. N. P. przystąpił do pracy

WARSZAWA (Pat). Wczoraj rano p. kurator S. Maciszewski przekazał na ręce prezesa Zygmunta Nowickiego urzędowanie nowowybranemu zarządowi głównemu Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Zwycięskie walki powstańców pod Teruelem

GIJON (Pat). Radiostacja w Dijon podaje następujące szczegóły ostatnich operacyj na froncie pod Teruelem: wojska powstańcze wzięły do niewoli 4000 milicjantów, wśród nich jednego dowódcę brygady, szereg komisarzy politycznych i wielu oficerów.

Zdobyły materiał wojenny jest tak liczny, iż klasyfikacja i przeliczenie potrwa dłuższy czas. M. in. w ręce powstańców wpadło 9 dział kaliber 120 mm, 45 dział 105 mm, 3 działa 75 mm 200 karabinów maszynowych, 46 moździerzy, 3 czołgi, 400 karabinów oraz wiele samochodów ciężarowych z ładunkiem amunicji. W ciągu dnia strącono 11 samolotów rządowych.

BARCELONA (Pat). Według ostatnich wiadomości, nadchodzących z Teruelu — bitwa toczy się z niesłabnącą zaciętością wokół Sierra Palomera i na południe od Montalban.

Powstańcy w dalszym ciągu używają w akcji wielka ilość samolotów, które bombardują i ostrzeliwują ogniem karabinów maszynowych stanowiska rządowe, szczególnie pod Sierra Palomera, gdzie trafili na silniejszy opór. Artyleria ostrzeliwuje pozycje niezwykle intensynym ogniem.

Pogrzeb K. H. Rostworowskiego

KRAKÓW, (Pat). 7 bm. przy udziale wielotysięcznych tłumów publiczności, które zapełniły wzgórze Salwatora i wszystkie pobliskie ulice, odbył się w Krakowie pogrzeb ś. p. Karola Huberta Rostworowskiego.

Cierpliwość angielska wyczerpuje się

Zapowiedź represyj na Morzu Śródziemnym

LONDYN (Pat). Minister Eden zawiadomił dziś oficjalnie Izbę Gmin o postanowieniu rządu brytyjskiego strzelania do wszystkich łodzi podwodnych, napotkanych w strefie przydzielonej do patrolowania przez układ w Nyon. Analogiczna akcja postanowiona została przez rządy francuski i włoski.

Przechodząc następnie do wypadku zatopienia statku „Alcira", oświadczył min. Eden, że reprezentant rządu brytyjskiego w Salamance otrzymał polecenie poinformowania władż powstańczych. że **„cierpliwość rządu brytyjskiego już się wyczerpała i że nie bedzie on w dalszym ciągu ograniczać się jedynie do protestów i żądania odszkodowania, lecz zastrzega sobie na wypadek powtórzenia się podobnych wypadków prawo zastosowania bez uprzedniego ostrzeżenia wszelkich represyj, które uzna za stosowne".**

Proces Doboszyńskiego

Zeznania świadków

LWÓW, (Pat). W trzeciw dniu rozprawy zeznają jako świadkowie współuczestnicy najścia na Myślenice, którzy skazani zostali w Krakowie w procesie 49 towarzyszy Doboszyńskiego, a więc: Antoni Kwinta, Karol Knotek, Jan Lelek, Jan Romek, Wojciech Brożek Franciszek Przybylski, Stanisław Pałka, Antoni Wątor.

Dalszy ciąg rozprawy dziś o godz. 9.

Zakończenie sprawy incydentów kolejowych w Zdołbunowie

WARSZAWA, (Pat). W grudniu r. ub. miały miejsce incydenty kolejowe na granicznym odcinku kolejowym Zdołbunów — Szepietówka.

Incydenty te wywołały wymianę not między rządem polskim a rządem sowieckim, o czym swego czasu prasa donosiła.

Obecnie Polska Agencja Telegraficzna uzyskała ze źródeł miarodajnych informacje, iż w wyniku wymiany opinii między ambasadą R. P. w Moskwie, a komisariatem ludowym spraw zagranicznych, sprawa incydentów tych została wyczerpana.

Brazylia zamyka polskie szkoły w Paranie

RIO DE JANEIRO, (Pat). Dekret gubernatora Parany, wprowadzający w szkołach ludowych język portugalski jako wykładowy, wywołał przygnębiające wrażenie wśród osadników parańskich, Polaków, Ukraińców, Niemców, Włochów, Japończyków itd

Najstarsza szkoła polska w Paranie, kolegium polskie w Marchal Mallet, będzie w nadchodzącym roku szkolnym zamknięte, gdyż nie może wypełnić warunków nowego dekretu. Istnieje obawa, że bardzo wiele szkół będzie musiało pójść za przykładem kolegium w Marechal Mallet.

Anglia i Włochy w poszukiwaniu płaszczyzny porozumienia

LONDYN, (Pat). Reuter komunikuje, iż ambasador Grandi w ciągu soboty i niedzieli dwukrotnie odwiedził min. Edena w sprawie przygotowania rozmów włosko-angielskich.

Koła włoskie przywiązują wielką wagę, aby dokładne przygotowanie poprzedziło podjęcie owych rozmów, to też amb. Grandi w najbliższym czasie ma się ponownie spotkać z min. Edenem.

Koła włoskie nie pragną wszakże zbyt długiej zwłoki, natomiast koła brytyjskie pragną wyjaśnić zamierzenia polityki włoskiej, zwłaszcza w dziedzinie współpracy z Francją i W. Brytanią na Morzu Śródziemnym, a to celem osiągnięcia atmosfery zaufania, niezbędnej dla powodzenia rokowań.

ZSRR likwiduje nierosyjskie organizacje

MOSKWA, (Pat). Według wiadomości ze źródeł nieoficjalnych władze sowieckie zamknęły w Moskwie łotewski klub robotniczy, komunistyczną szkołę łotewską teatr łotewski i gazetę łotewską, estoński klub robotniczy, amerykański klub robotniczy, amerykańską komunisyczną szkołę handlową, angielską szkołę komunistyczną oraz niemiecką szkołę komunistyczną im. Karola Liebknechta, w której uczyło się ok. 900 dzieci.

Dzieci z zamkniętych szkół zostały umieszczone w szkołach rosyjskich, nauczyciele niemieckiej szkoły komunistycznej, według pogłosek, prawie wszyscy zostali aresztowani. Niemiecki klub komunistyczny dotychczas nie został zamknięty. Osiągnięcie potwierdzenia powyższych wiadomości u źródeł oficjalnych okazało się niemożliwie.

Wspomnieć należy, że polski klub komunistyczny w Moskwie został zamknięty mniej więcej przed 10 miesiącami.

183 owce zagryzł wściekły pies

BERLIN, (Pat). Z Friedrichshafen donoszą, że w miejscowości Haslach nocujące na pastwisku stado owiec zostało napadnięte przez wściekłego psa. Rozszalałe zwierzę zagryzło na śmierć 183 owce, zanim pasterze zauważyli napaść. Straty wynoszą około 10.000 KM.

Powstanie przeciwko Czang-Kai-Szekowi w Seczuan

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi z Szanghaju, iż w największej prowincji Chin środkowych Seczuan wybuchła jawne powstanie przeciwko marsz. Czang Kai Szekowi.

Bezpośrednią przyczyną powstania była nominacja następcy gubernatora prowincji, który zmarł w zagadkowych okolicznościach w Hankou. Powstanie to ma być bardzo popularne wśród ludności i wojsk prowincjonalnych.

Zakończenie mistrzostw narciarskich Polski

ZAKOPANE, (Pat). W poniedziałek na zakończenie 19 narciarskich mistrzostw Polski odbył się w Zakopanem bieg 50 km o mistrzostwo Polskiego Związku Narciarskiego.

Do biegu stanęło 27 zawodników, z których bieg ukończyło i zostało sklasyfikowanych 25, co uważać należy za bardzo korzystny wynik.

Ostateczne wyniki biegu na 50 km są następujące:

1) Roshel Joseph (Austria) w czasie 3,23:39,

2) Dawidek Jan (SNPTT Zakopane) 3,35,40,

3) Karpiel Stanisław (P. W. Leśników Lw.) 3,28,50,

4) Wawrytko (Sokół Zakopane) 3,30,53,

5) Marduła (Sokół Zakopane) 3,32.8,

6) Karpiel Jan (Strzelec Zakopane 3,33,24,

7) Perych Władysław (SNPTT Zakopane) 3,37,01.

Giełda waszawska

z dnia 7 lutego 1938 r.

Waluty:

Belgi belg. 89.72, dolary amer. 5.27, dol. kanad. 526 i pół, floreny hol. 295.44, franki fr. 17.47, fr. szwajc. 122.75, funty ang. 26.48, guldeny gd. 100.25, kor. czeskie 17.60, kor. duńskie 118.25, kor. norw 133.13, kor. szwedz. 136.59, liry włoskie 21.60, marki fińsk. 11.71, marki niem 108.00, sz. austriackie 99.80, marki srebr 120.00, Tel Aviv 26.20.

Papiery:

4 i pół proc. wewnętrzna 64.00, 3 proc inwest 1 em. 79.00, 3 proc. inwest. 2 em 80.00, 5 proc. konwersyjna 67.75, 4 proc prem. dol. 42.00, 4 proc. konsolid. 66.75

ŚWIĘTO NARODOWE W HOLANDII

(Korespondencja własna)

Haga, 2 II. 38.

Ktoby myślał, że dzień święta narodowego w Holandii, nawet w rezydencji królewskiej, Hadze, rozpocznie się od "świętowania", myliłby się bardzo. Przede wszystkim obowiązek, a potem świętowanie. To też dzień 1 lutego, nazajutrz po urodzinach w domu królewskim, ogłoszony jako święto narodowe, rozpoczął się, jak zwykły dzień powszedni. Wszystkie pilniejsze sprawy musiały być załatwione, wszyscy musieli dostać świeży chleb, masło i mleko na śniadanie, a mięso i jarzyny na obiad, wszystkie przygotowane zapasy musiały być wysprzedane. Więc, jak codzień rano, wyjechali dostawcy na miasto, o 8 zapełniły się biura, otwarto sklepy spożywcze, świętowanie odłożono na po południu.

Inaczej sobie wyobrażam co prawda radosny szał tłumów. Ale trudno, nie można stosować do Holendrów tego samego miernika, co np. do nadreńczyków: inaczej się cieszą i bawią pełni temperamentu Włosi czy Francuzi, inaczej musi się przejawiać radość u flegmatycznych raczej Holendrów. Ale starali się okazać swą radość jak mogli i jak umieli.

Udekorowali domy setkami flag, wieczorem uiluminowali ulice, place, wieńcami lampek elektrycznych o barwie i kształcie pomarańczy; na placach rozstawiono budy jarmarczne, gdzie za parę centów można się było uraczyć smażonymi na wolnym powietrzu plackami i waflami, w parkach grały orkiestry, po ulicach wieczorem nieskończonym wężem walił tłum.

Ale, że Holendrzy i w zabawie nawet zachowują umiarkowanie, więc i podczas tych zabaw ludowych nie zrobiono żadnych szkód, nie zniszczono drzewek, nie połamano balustrad, nikogo nie zduszono w tłoku, pogotowie nie miało nic do roboty.

Kawiarnie i restauracje były przepełnione. Holender rzadko sobie pozwala na spędzenie wieczoru w restauracji lub cukierni, woląc go spędzić na łonie rodziny. Ale z okazji takiej uroczystości każdy starał się dostać za wszelką cenę do jakiegoś lokalu, i przed każdym wystawały godzinami ogonki.

Wewnątrz śpiewano i grano piosenki ludowe holenderskie; melodie, jakby rąbane, tempo marszowe. Wiele piosenek, jak mi tłumaczono, wyraża miłość ludu do domu królewskiego i ma tematy aktualne. Podczas śpiewania niektórych wszyscy podają sobie ręce, tworzy się długi łańcuch przez całą kawiarnię i wszyscy zaczynają się kiwać w takt; zwrotka innej kończy się okrzykiem „hups"! i podskokiem na krześle. W Amterdamie w większych restauracjach grano co chwila hymn narodowy, publiczność zrywała się z miejsc i śpiewała razem z orkiestrą.

A ulicami walił tłum. Przeważnie młodzież robotnicza i rzemieślnicza. Trzymając się pod ręce, przez całą szerokość jezdni, na rzuconą skądciś komendę, zaczynali biec, wykrzykując: Hu, Hu, Hu! Albo skandowali maszerując imię nowej księżniczki: B.A.T.R. Iks — Hurra, i tak w kółko.

Przekupnie uliczni robili kokosowe interesy, sprzedając piszczałki, różnobarwne czapki i czepki, słodycze i owoce (żeby to u nas można było kupić na ulicy za 5 gr. olbrzymią pomarańczę z Jaffy, tak jak tu za 5 centów!) Przepełnione były kina, wyświetlające filmy z życia księżny Juliany i dworu. Śpiewano i w kinach.

Tak się radowali Holendrzy, że im się narodziła księżniczka, którą tatuś i mamusia nazwali, jeżeli nie ku zgorszeniu, to w każdym razie ku wielkiemu zdziwieniu Holendrów, ładnym imieniem Beatrycze. Dla równowagi dodano jej jeszcze dwa, dwóch babek — ze strony ojca i matki: Armgarda, Wilhelmina. Chrzest uroczysty ma nastąpić w Hadze za 5 tygodni. Holendrzy się pocieszają, że w domu książąt nassauskich była już jedna Beatrycze, co prawda trochę dawno, bo w XII wieku, ale zawsze była. A ponieważ rozkochani są w swojej „Jilianchen", a „Julianchen" to imię dla córki wybrała, więc przyjmują bez protestu.

A Beatrix śpi tymczasem w kolebce, w której sypiała jej mamusia i cieszy się, że ma już do dyspozycji fundusz na pomoc dla biednych, zwłaszcza dzieci, w Holandii. Bo księżna Juliana zapowiedziała, że nie będzie przyjmowała żadnych prezentów, a jeżeli ktoś zechce jej coś ofiarować, to niech złoży ofiarę na fundusz zapomogowy dla biednych. Więc utworzono już fundusz imienia nowonarodzonej księżniczki Beatrix; honorową prezeską jest tymczasem jej mamusia, mamusia też będzie przeglądała listy składek które popłyną czy to od mieszkańców obu stolic Holandii, czy z najmniejszego miasteczka niderlandzkich nizin europejskich, czy od brunatnych obywateli wielkich Niderlandów z dalekich wysp Oceanu Indyjskiego, czy od hinduskich maharadżów.

I. R.

Cicho sza!

Wywiad z Popielem

Na wieść o armii szczurów, gnieżdżących się pod Cielętnikiem, współpracownik nasz udał się natychmiast do Kruszwicy i przeprowadził tam wywiad z duchem Króla Popiela.

— Co Wasza Królewska Mość, jako najwybitniejszy spec w tej dziedzinie może powiedzieć o szczurach?

— Uważam je za najwyższe dobro ludzkości — odpowiedział nieco zaspany Popiel.

— Jak to, Wasza Królewska Mość?!!

— Zaraz panu dowiodę. Czy nie posiadacie istot, które wpadają do redakcji w każdej porze dnia i nocy, wtykają głowy i wściubiają nosy?...

— Posiadamy.

— No więc... a czy Wilno nie posiada chronicznych protestowiczów, gadajłów, pyskajłów, niezadowoleńców wiecznych, niechżyjców chronicznych, peronowiczów [illegible]słych?!

— Posiada.

— No więc, a czy Wilno nie posiada chuliganków, wyginających latarnie, bijących lampki elektryczne... pamiętam w Biskupinie za moich czasów było ich sporo.

— Posiada.

— No więc... a czy Wilno nie posiada plotkareczek, bigoteczek, chętnych do obmówki mężczyzn? W Biskupinie za moich czasów!...

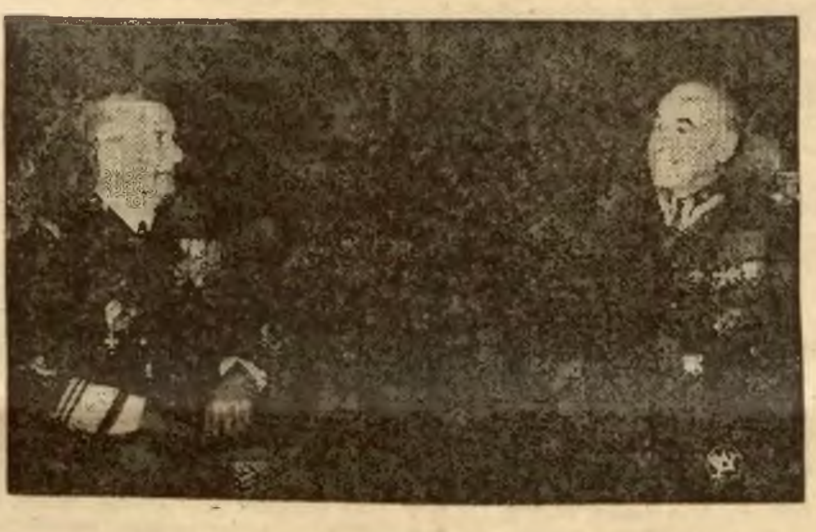
— Posiadamy, posiadamy!!...

— No więc, a czy Wilno nie posiada spieszajłów, co to każdą reforemkę potrafią rozłożyć na lat 5. W Biskupinie budowaliśmy falochron w przeciągu trzech pięciolatek.

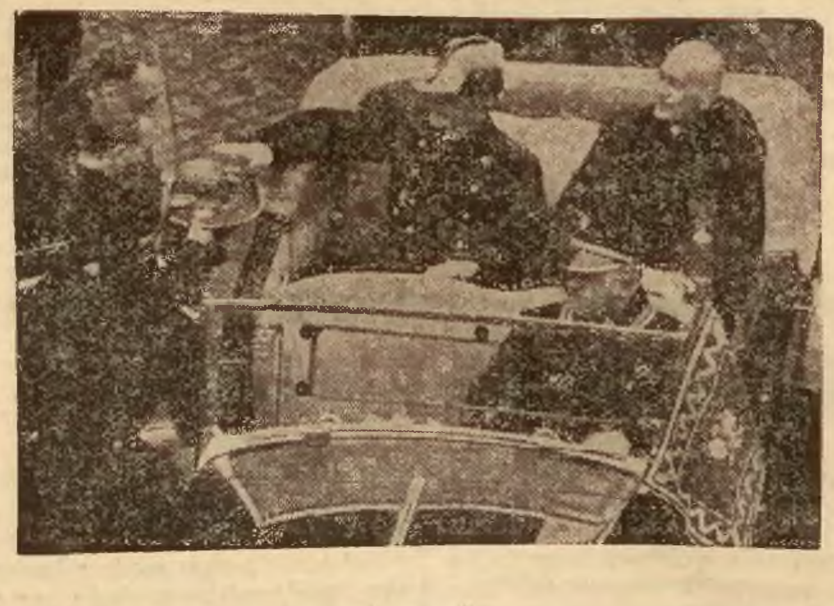
— Niestety!

— Więc, czyż nie słuszną jest moja teza, że byłoby dobrze, gdyby was wszystkich szczury zjadły. A jeżeli nie wszystkich, to przynajmniej niektórych. Z własnego doświadczenia utrzymuję, że to jest b. słodka śmierć. A pozatem nie będziecie męczyć ludzi wywiadami. Powiadam Ci, kochasiu! Szczur to czasami dobra rzecz.

N. N. N.



Wizyta Pana Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza u Jego Wysokości Regenta admirała Horthy'ego.



Prezydent m. Krakowa dr. Mieczysław Kaplicki wręcza Jego Wysokości tradycyjny chleb i sól przed bramą Barbakanu.



Jego Wysokość Admirał Horthy odbiera w towarzystwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Śmigłego-Rydza raport od dowódcy kompanii honorowej po przybyciu do Krakowa.

NA WIDOWNI

PRZED KONGRESEM STR. LUDOWEGO.

W prasie toczy się dyskusja na temat Kongresu Stronnictwa Ludowego. Jedna z agencyj podaje w formie połoficjalnego komunikatu, iż wśród warszawskich działaczy kandydatura prezesa Gruszki nie była rozpatrywana, twierdząc, że względy regulaminowe nie stoją na przeszkodzie takiemu czy innemu załatwieniu sprawy. W kołach ludowców małopolskich kandydatura prezesa Gruszki nadal jest b. poważnie rozważana. Ewentualne trudności regulaminowe wynikają stąd, że chodzi w danym wypadku o prezesurę Naczelnego Komitetu Wykonawczego. Prezesa NKW zaś nie wybiera Kongres, a plenum NKW.

Na Kongresie wypłynie również sprawa d-ra Putka, który swego czasu nie wykonał uchwał organizacyjnych w sprawie strajku rolnego. Poza tym uchodzi za rzecz pewną, że zgłoszona zostanie na Kongresie rezolucja ideowo-propagandowa o kierunku narodowo radykalnym. Rezolucję tę zgłosić ma grono działaczy ludowców zgrupowanych w Warszawskim Kole Inteligencji Ludowej. Mówi się również, że od czynnego wpływu na Str. Lud. odsunięty ma być po Kongresie dawny poseł z „Wyzwolenia", znany adwokat dr. Graliński.

CZY RATAJ OBEJMIE PREZESURF N. K. W. STR. LUDOWEGO?

W kołach politycznych krążą pogłoski, że w sferach Str. Ludowego starają się przekonać p. Rataja, aby zdecydował się on objąć prezesurę NKW.

JAN WIKTOR BRONI UNIWERSYTETU W GACI.

W związku z atakami, jakie ostatnio skierowane zostały przeciwko Uniwersytetowi Ludowemu w Gaci, zabrał w tej sprawie głos znany pisarz, Jan Wiktor, przesyłając list na ręce prezesa Spółdzielni dla prowadzenia Uniw. Wiejskich, w którym bierze gorąco w obronę Uniwersytet w Gaci.

Również we Lwowie grono inteligencji ludowej dla dania wyrazu swej solidarności, przesłało kwotę zł 284 na cele Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego w Gaci.

PROCES PŁK. MAĆKOWSKIEGO ODROCZONY.

Wyznaczona na dzień 5 bm. przed Sądem Grodzkim w Warszawie rozprawa z oskarżenia b. starosty płk. Maćkowskiego przeciwko działaczom Legionu Młodych, a obecnie Lewicy Patriotycznej, Stachórskiemu i Moczarskiemu, którzy zarzucili p. Maćkowskiemu prowadzenie roboty na rzecz czynników policyjnych, została odroczona wobec niestawienia się kilku świadków.

OKRZYKI NA CZEŚĆ GEN. ŻELIGOWSKIEGO NA ZEBRANIU STR. PRACY W TORUNIU.

W końcu stycznia br. odbyło się w Toruniu duże zebranie Stronnictwa Pracy przy udziale kilkuset osób. Przemawiał redaktor Jan Teska z Bydgoszczy. Charakterystyczną jest rzeczą, że tak w czasie zebrania, jak i po jego ukończeniu — uczestnicy wznosili żywiołowe okrzyki na cześć gen. Żeligowskiego.

KONGRES UNII ZW. ZAWODOWYCH PRACOWNIKÓW.

W pierwszych dniach marca odbędzie się kongres Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych. Kongres odbędzie się w Warszawie. Kongres zajmie się sprawami płac pracowniczych oraz projektami reformy ubezpieczeń społecznych.

Teatr na Pohulance

Mysz kościelna

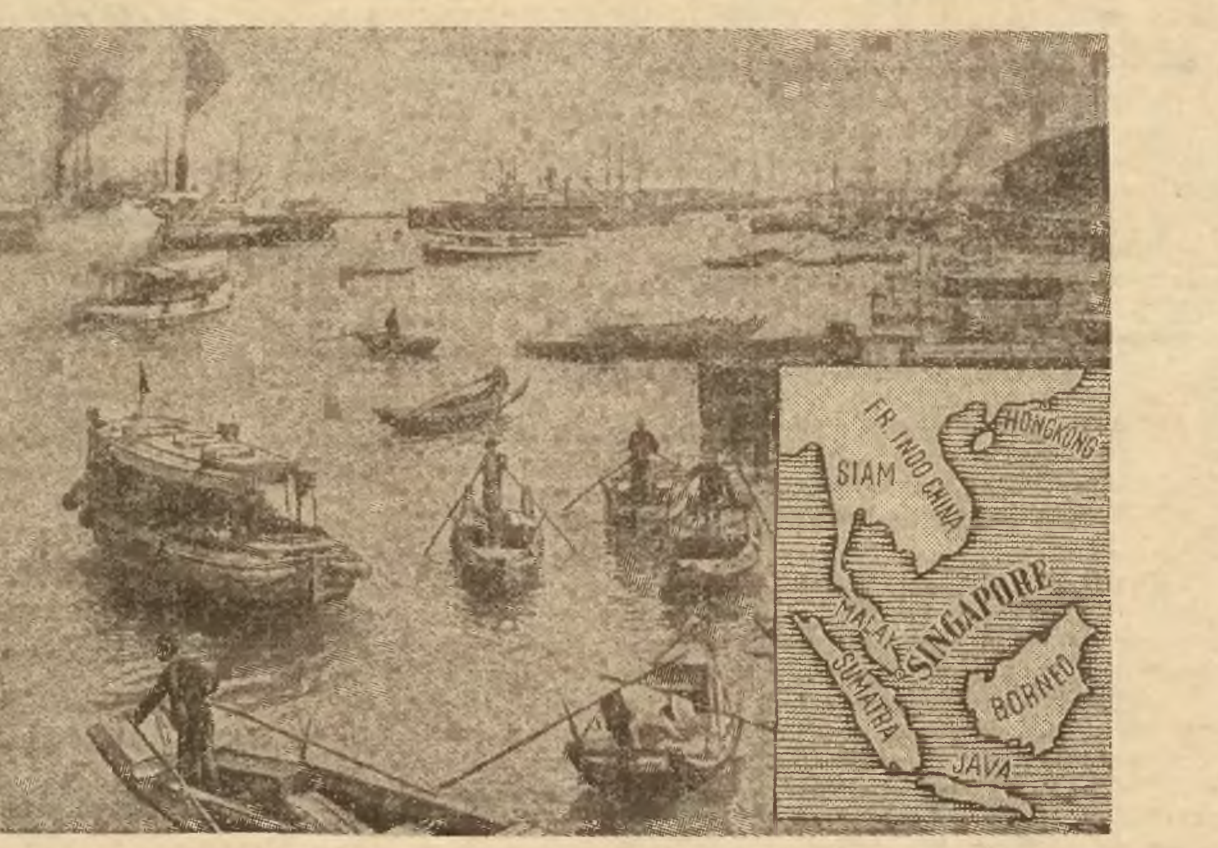
Znana w Wilnie i popularna komedia Fodora została wznowiona z okazji gościnnych występów Jadwigi Zaklickiej i można się spodziewać, że osiągnie raz jeszcze „murowane" powodzenie.

Bo też jest ona, jak rzadko, dopasowana do publiczności wileńskiej.— Lata kryzysu spłodziły wiele takich nowoczesnych bajeczek o szczęściu uzyskanym przez energicznych bezrobotnych. Widzieliśmy doktorów praw i doktorów medycyny, niebieskich ptaków operujących we frakach i złodziejaszków w połatanym ubraniu. Były sztuki lepsze i gorsze, zapomniane po tygodniu i takie, których pamięć dziś jeszcze wywołuje uśmiechy, ale „Mysz kościelna" jest klasyczna. Wiemy coś o tym my, wileńczucy, mieszkańcy „Polski B". gdzie nie tylko kryzys miał przebieg najdłuższy i najcięższy, ale i „poza kryzysem", też jest jakoś kryzysowo... Mała Zuzia Saks, stenotypistka bez posady, rozpłaszczająca sobie nosek przy witrynach z delikatesami, wydaje się być rodzoną siostrą naszych Maryś, Jadź i Ninek, manewrujących po ukończeniu liceum, czy „kursów" między bezpłatną praktyką w jakimś magistracie a skromniuśką pensyjką w biurze prywatnym. Cała różnica w tym, że koleżanki Zuzi dążąc do poprawienia swego losu wysadzają się na perfumy Guerlaina i efektowną bieliznę, podczas gry nasze Ninki i Jadzie idąc w myśl aktualnych haseł raczej uczą się siatkówki, pływania, albo jazdy na nartach. — Zapisać się do klubu sportowego PPW, KPW, Elektritu, być tam p o t r z e b n ą, oto fantastyczna droga do kariery... Jak to mówi piosenka? „Panna Mania cudnie gra na mandoliiiiinie..." To też ze wszystkich pomysłowych i wręcz znakomitych środków, jakich używa p. **Zaklicka**, aby nam zaprezentować swą Zuzię Saks najbardziej wzruszającym jest niewątpliwie ten k łu s, którym biegnie, z walizeczką w ręku, w humorystycznej sukieneczce — biegnie do maszyny do pisania, do tego klekoczącego „warsztatu pracy". Są w tej roli momenty znacznej dynamiki, akcenty optymistycznej siły, są próby, jak to się mówi — świecenia przykładem, kiedy mała mysz kościelna staje się szarą eminencją, trzęsie biurem międzynarodowego potentata, wykazuje siłę woli i siłę wyobraźni. Ale p. Zaklicka b. słusznie zrobiła nie przywiązując zbyt wiele uwagi do tych rzeczy. Widzieliśmy je w „Zwyciężyłem kryzys" i gdzie indziej — cóż nam po rozmachu i sile wyobraźni tu w Wilnie, gdzie latami całymi dumają nad sprawą elektrowni, gdzie nie mogą się zdecydować na budowę domu turystycznego... — P. Zaklicka pokazała nam więc nie geniusza utajonego w czarnych biurowych rękawach, ale właśnie małą, bezbronną w gruncie rzeczy dziewczynę, która chce żyć i bierze się do tego z bohaterstwem nie mniej wymuszonym, niż bohaterstwo Zagłoby, gdy usiekł Burlaja...

Otrzymaliśmy rolę pogłębioną psychologicznie, bogatą w odcienie, liryczną, a jednocześnie — przez akcenty doskonałego komizmu i stylizacji —wiążącą się gładko i bardzo naturalnie z resztą sztuki. Ta reszta, uosobiona przez młodego barona (**Surowa**) i starego hrabiego (**Staszewski**), a więc parę birbantów w guście naddunajskiej operetki, oraz przez parę totumfackich biurowych (**Dzwonkowski i Kozłowski**) jest w tekście dostatecznie konwencjonalna a w reżyserii dostatecznie zrytmizowana (z odrobiną groteski), aby łaknącej rozrywki publiczności trafiła do gustu bez żadnych wątpliwości. To też widownia wzruszona przeżyciami szarej myszki, która marzy o barwach motyla (zdobytych uczciwie, nota bene!) używa sobie w najlepsze na tej czwórce, w której wyróżnić by można Staszewskiego, za znaczny wysiłek transformistyczny.

Pozostała nam jeszcze do omówienia para w najbardziej wielkim stylu — Międzynarodowy bankier, podbijający spółki akcyjne i serca kobiece oraz jedna z uporczywych, a ostatecznie „niedoszłych" kandydatek do roli podbitej: **Hierowski i Halina Billing**. Nie wiem co, genius loci, przy-

SINGAPOORE



Fotografia powyższa świadczy o wielkim ożywieniu w porcie handlowym Singapoore'u, a szkic obok orientuje nas w znaczeniu tego ważnego punktu morskiego pod względem strategicznym.

W Singapoore odbędą się wielkie manewry floty brytyjskiej i nastąpi uroczyste otwarcie wielkiej nowoczesnej bazy morskiej.

SINGAPOORE.

Jeżeli spytać sto pensjonarek o przedmiot ich marzeń, dziewięćdziesiąt odpowi bez wahania: „Hollywood". Takiż sam odsetek chłopców marzy o Indiach. Śnią się im Benaresy, Ceylony, Bramaputry, krokodyle, szmaragdy w oczodołach tajemniczych bóstw-posągów, Trimurti i inne egzotyczne cudeńka. Z pewnością nie zbraknie tu i Singapore'u.

Singapore. Singalezi. Już w samej nazwie tkwi coś pociągającego wyobraźnię. Portowe speiunki, tłum malajsko-hindusko-chiński, barczyści marynarze o bawołich karkach klnący we wszystkich narzeczach świata, olbrzymie palmy, a w nocy na wodzie smugi reflektorów okrętowych i ciemne sylwety angielskich krążowników.

Który z naszych 12—15-latków nie chciał by zobaczyć Singapore! Który z nich nie pozazdrościł Kilometrowi i Pimpie, szukającym przygód kajakowych na trasie Stambuł — Bagdad — Szanghaj — Tokio? Nawet nadludzkie trudy tych dwojga urodzonych trampów nie zdołałyby odstraszyć fanatyków globtrotterstwa i robinsonlady we wszelakich obu wyrazów znaczeniach.

STRAŻ.

Od śnieżnej, mroźnej Kanady, kędy na nartach pomykają w futrach strażnicy pograniczni, aż po podnóża Himalajów, gdzie bengalscy lansjerzy dzierżą straż. Od zatraconych w piaskach Kurdystanu placówek, po filmowane przez nieodżałowanego Murnau'a „białe cienie" na wysepkach Mikronezji. Trzy piąte naszego globu pokrywa woda. A więc po wodach wszystkich pięciu oceanów krążą brytyjskie okręty, krążą od wieków, tradycyjnie, zmieniając jeno wygląd. Zamiast wdzięcznych karawel, fregat i brygantyn z epoki elżbietańskiej i nelsońskiej snują się parowce, zaścielając smugami dymu horyzont morski. I tak samo dzierżą straż, jak dzierżyły ją żaglowce pogromców hiszpańskiej „Niezwyciężonej Armady" czy okręty buhaterskiego armirała spod Abukiru i Trafalgaru. Straż nad integralnością brytyjskiego imperium, nienaruszalnością pax britannica. Trzydzieści legii strzegło granic imperium rzymskiego. „Die Wacht am Rhein" czuwała nad pax germanicą. Czy straż brytyjska wytrzyma próbę historii?

SIEDEM FILARÓW POTĘGI.

Biblia mówi o siedmiu kolumnach mądrość salomonowej. Tegoż zwrotu użył legendarny agent Intelligence Service płk. Lawrence jako tytułu jednej ze swych książek, poddając stosunki w swej ojczyźnie ostrej, bezlitosnej krytyce. Na siedmiu bazach morskich, ufortyfikowanych i niedostępnych, opiera się kolonialne i dominionalne władztwo „starej, wesołej Anglii": Singapore, Hongkong, Aden, Suez, Cypr, Malta, Gibraltar, Siedem filarów potęgi. Kabalistyczna siódemka, w którą ludzkość od niepamiętnych czasów złożyła swą wiarę w związki magiczne. Czy jednak magia i kabała i płyty pancerne i dalekonośne działa, strzegące spokoju lwa brytyjskiego nie ugną się pod naciskiem zmienionych warunków, jak ugięły się pod nimi fortyfikacje, wznoszone przed wiekami przez Hadrianów, Trajanów i Marków Aureliuszów?

„Ech, starość, starość!" — wzdycha pod naporem silnych rąk polskich w bitwie dubieńskiej Taras Bulba umiłowanego przez Tuwima Gogola. Ale to nie była tylko starość. „Siła zwyciężyła siłę" Anglia jest silna, lecz pod jej bokiem dynamika rozpiera do czynu i podboju nowe siły. I Daleki Wschód i znacznie bliższe Mare Nostrum vulgo m. Śródziemne bynajmniej nie padają już plackiem przed siedmiu filarami potęgi brytyjskiej.

LEW, SMOK I SŁOŃCE.

Paszcze dział singapurskich fortów spoglądają na wschód. Jeżeli zaś Singapore ma symbolizować lwa brytyjskiego, to lew ten spoziera na walkę smoka ze słońcem — symbole Chin i Japonii. Kwestia więc kto w rezultacie najwięcej ucierpi i czy Wschodzące Słońce zadowoli się osłodła, niem smoka czy też zechce i lwu przyciąć pazurów.

COŚ Z HEINEGO.

Jest u Heinego w „Buch Le Grand' niezrównany ustęp o Napoleonie: cesarz jedzie na białym koniu (zewnętrzna analogia z mikadem), ma piękną dłoń, którą kształtuje losy świata i ma spokojne, marmurowe oblicze; wystarczy mu gwizdnąć, a całe Cesarstwo Rzymskie zatańczy; myśli cesarza są lotne i szybkie, niby w siedmiomilowych butach. Tak wielki poeta, drogą doboru obrazów prosty, nieskomplikowanych, oglądanych jakby oczyma dziecka wyraża po mistrzowsku swój najwyższy podziw dla człowieka, a raczej — wg miary Heinego — dla półboga czy herosa nowożytnych czasów, dyktującego swą rolę dziesiątkom milionów ludzi i dziesiątkom krajów.

Mikado na białym koniu — to wola kraju Kwitnącej Wiśni narzucana orężem milionom ludzi. Heinowski kult Korsykanina odpowiada — mutatis mutandis — kultowi japońskiemu w stosunku do osoby cesarza. Pozostawaliby jeszcze Anglicy, na których Heine we wspomnianym urywku piorunował, nazywając duszę Wellingtona „aschengrau" (szarą jak popiół) i twierdząc, że wody wszystkich należących do Brytanii mórz nie wystarczy, by zmyć z brytyjskiego czoła hańbę ś. Heleny.

Kto wie czy poeci japońscy nie wypisują patetycznych wierszy przeciwko Singapore, jako przeciwko jednej z zapór w realizowaniu hasła „Azja dla Nipponu!".

New.

Przemyt w trumnie

Rewelacyjne odkrycie na linii Katowice — Warszawa

Między Warszawą i Katowicami kursował od jakiegoś czasu karawan samochodowy. Jeździł tam i z powrotem kilka razy w tygodniu. Zwróciło to uwagę policji, która nadziwić się nie mogła, że zapanowała taka konjunktura pogrzebowa, przy czym zawsze akurat ten, a nie inny karawan, przewozi zmarłych. Ponieważ musiało się w tym kryć coś tajemniczego, postanowiono raz karawan zrewidować.

W wozie znaleziono trumnę z tablicą i napisem na niej: „ś. p. Jan Kowalski zmarł dn....". Trumna była opieczętowana.

Wezwano lekarza powiatowego i trumnę odpieczętowano. Jakież było zdumienie wszystkich, gdy istotnie znaleziono tam nieboszczyka, choć spodziewano się czegoś innego.

Lekarz jednak nie dowierzał i dotknął trupa. No i okazało się, że była to tylko woskowa maska trupia ułożona tak wśród różnych łachów, żeby imitowała leżącego nieboszczyka.

A reszta nieboszczyka poza maską stanowiła pokrywę, pod którą znaleziono 182 skórki futrzane, 30 litrów płynu bulionowego Magii, 700 scyzoryków, kilka sztuk jedwabiu krawatowego, spinki i inne wyroby galanteryjne ogólnej wagi 5 kg. Wszystko to był przemyt z Niemiec.

Właścicielem karawanu okazał się Artur Reinholdt z Katowic. Odbiorcą przemytu był Szmul Rozenberg z Warszawy.

Nowe władze

Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich

W niedzielę ub. w dniu 6 bm. w lokalu Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich odbyło się walne zgromadzenie członków, na którym dokonano wyboru nowych władz.

Do zarządu wybrano: prezesa dr Jana Lankaua, wiceprezesów: dr Józefa Warchałowskiego i Mieczysława Babińskiego.

Wkłady Oszczędnościowe P K O

w styczniu 1938 roku

W miesiącu styczniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających w PKO, wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów oszczędnościowych zwiększył się o 15.634.119 zł, osiągając na dzień 31 stycznia 1938 r. sumę zł. 797.268.421, łącznie zaś z wkładami na kontach czekowych ogólny stan wkładów w PKO na koniec stycznia br. wynosił przeszło 1.034 miln. zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się bardzo znacznie i liczba oszczędzających w PKO. W ciągu stycznia br. PKO wydała 80.385 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych wynosiła na dzień 31 stycznia 1938 r. ogółem 2.985.823.

Menażeria w książce telefonicznej

Książka telefoniczna służyć może nie tylko jako informator. Dla ludzi szukających rozrywki spis abonentów telefonicznych stanowić może interesującą i pełną humoru lekturę. Z warszawskiej książki telefonicznej skompletować można np. niezły zupełnie ogród zoologiczny, jakiego nie powstydziłby się sam p. dyr. Żabiński. Oto wśród abonentów warszawskiej sieci telefonicznej mamy: 24 lwy, 4 wilki, 2 rysie, 1 słonia, 6 baranów i 6 baranków, 8 jeleni, 1 kozła i 1 koziołka, 1 kota, 2 lisy, 2 sarny i 2 łosie. Świat ornitologiczny jest niemniej godnie reprezentowany: 2 słowiki, 2 wróble, 5 sikor, 1 łabędź, 1 struś, 10 kruków, 4 orły, 1 pliszka, 13 skowronków, 4 sokoły, 2 sowy, 2 sójki, 2 szczygły i 2 wrony. Nie brak także ryb, raków i mięczaków: 9 karpi, 9 okoni, 1 rak; ze świata zaś owadów: 2 pszczoły, 3 żuki i 3 muchy. Są to tylko nazwiska wywodzące się ze świata zwierzęcego. Komplet powiększyłby się znacznie, gdybyśmy do tego dodali eksponaty o nazwach cudzoziemskich, jak: sperlingi, katze itp.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Jak grać?

W liczniejszym kółku, które zbierało się po południu przy czarnej kawie, a czasem wieczorem przy kartach, rozprawiano z ożywieniem na temat cyfr i znaczenia, jakie one mają w życiu człowieka. Ścierały się zdania rozmaite. jedni przyznawali się do wiary w to, co nazywali magią cyfr, drudzy zbijali tę opinię, twierdząc, że jest to przesąd i nic więcej.

— Gdyby przedmioty martwe nie wywierały wpływu na bieg spraw ludzkich, na życie człowieka, przyznałbym rację przeciwnikom tego poglądu. Miałem jednak dowody, że przedmioty wywierają wpływ tajemniczy na człowieka; wiemy, że istnieją np. klejnoty, które wszystkim swoim posiadaczom przynoszą nieszczęście i że — naodwrót — są talizmany takie czy inne, których posiadacze przypisują im swoje powodzenie i szczęście. Historia dawna i współczesna podaje wiarogodne informacje w tym kierunku. Mnie naprzykład kombinacja pewnych cyfr przynosi szczęście; zauważyłem nieraz, że cyfra 13 w połączeniu z siodemką jest cyfrą szczęśliwą — zakonkludował pan Z.

— Jestem zdania wręcz przeciwnego — zaoponował pan M. — tam, gdzie by się wydawało, że to przedmiot jakiś, cyfra jakaś, czy to w interesach, czy w grze wywiera wpływ na powodzenie lub niepowodzenie, tam istotnie decyduje o takim czy innym wypadku sam człowiek, jego rozum, charakter, przezorność, oszczędność czy inne zalety lub wady. Nie mogę powiedzieć, by mi się w życiu nie powodziło, ale nie składam moich sukcesów na karb wiary w tę lub inną cyfrę, w ten lub inny talizman. Zadam panu pytanie: czy wypróbował pan swoje kombinacje cyfrowe w grze loteryjnej naprzykład?

— Owszem — odparł żywo pan Z. — i — oto dowód — wygrałem kiedyś na numer, w którym była i 13 i 7.

— Jest to raczej przykład, jak działa przypadek, niż dowód. Ja zaś wygrałem w ubiegłym roku na loterii niezłą sumkę, wziąwszy pierwszy numer z brzegu, który mi się nawinął — zareplikował zwycięsko pan M.

— Jeżeli panowie pozwolicie wtrącić i mnie parę słów w tym sporze, który wydaje mi się nie do rozstrzygnięcia przy takim scholastycznym ujmowaniu sprawy — to przytoczę przykład również z cyframi, ale bez tendencji. Otóż sprawa ma się tak: w Loterii Klasowej jest obecnie 160.000 losów, a więc i tyleż numerów, z których 80.000 wygrywa. Skoro tak, to jasnym jest, iż kombinowanie cyfr „szczęśliwych", faworyzowanie jednych numerów na niekorzyść drugich nie jest konieczne dla osiągnięcia wygranej. Decyduje przypadek. Pewne jest. że na 160.000 graczy będzie 80.000 zdobywców wygranej. A jeśli zważy się jeszcze, iż każdy los może mieć pięciu współposiadaczy, że każda wygrana może przypaść dzisiaj nie czterom „ćwiartkowiczom" jak przedtem, lecz pięciu posiadaczom piątek, to faktem jest, że w 41 Loterii Klasowej szanse wygranej są większe i lepsze dla graczy, niż w loteriach poprzednich. Nie potrzeba więc „szczęśliwych" cyfr ani talizmanów, aby wygrać, trzeba tylko poprostu mieć los i grać — zakończył pan R.

To rzekłszy, poszli wszyscy niezwłocznie zaopatrzyć się w losy, pamiętając, że ciągnienie pierwszej klasy rozpoczyna się już 17 lutego.

Tragedie podbiegunowe i ich dzieje

Ekspedycja sowieckiego lotnika, prof. Papanina, który przeżywa w obecnej chwili tragiczne momenty, będąc odciętym od świata, nasuwa wspomnienie szeregu prób, jakie dokonywali lotnicy, którzy niejednokrotnie usiłowali dotrzeć drogą powietrzną do biegunów.

Próby dotarcia drogą powietrzną do bieguna datują się jeszcze z początków XVIII stulecia. Pewien portugalski zakonnik zbudował w XVIII wieku statek powietrzny i usiłował na nim dotrzeć do bieguna północnego. W 1860 roku ustriacki meteorolog i badacz okolic polarnych, Józef Payer, wypowiedział się za wprowadzeniem środków lotniczych do badań podbiegunowych.

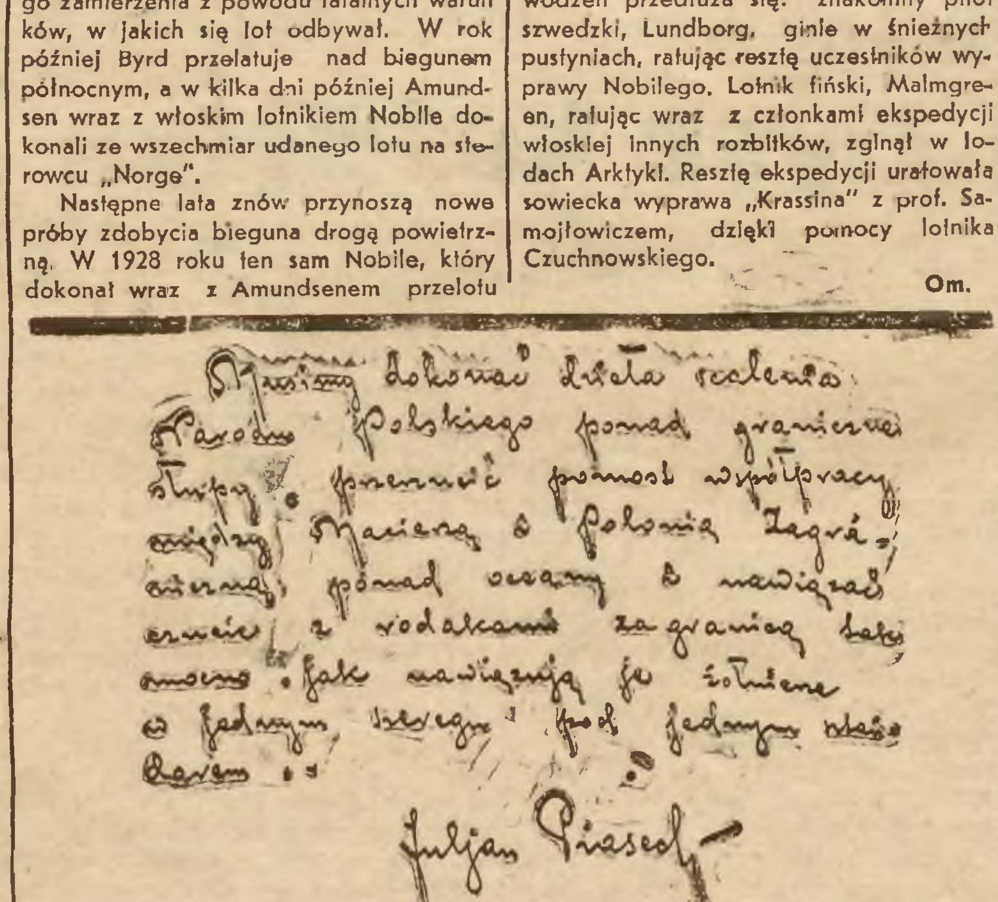
Pierwszy, który odważył się na próbę lotu balonem do bieguna północnego, był Szwed, Andree, który wraz z dwoma towarzyszami w roku 1897 wystartował w kierunku bieguna. Wyprawa się nie udała. Wszelki słuch zaginął o nieszczęśliwych Ikarach naszych czasów i dopiero kilka lat temu odnaleziono szczątki ich obozowiska i resztki powłoki balonu Andreego. Na początku bieżącego stulecia usiłowano jeszcze kilkakrotnie ponowić próby startów balonowych do bieguna, ale nie osiągnięto żadnych pozytywnych rezultatów. Nawet wynalazek sterowca hr. Zeppelina nie przyczynił się do jakichkolwik posunięć na tym terenie.

Amundsen w roku 1923 wystartował dwukrotnie z Alaski, rozbijając w obu wypadkach maszyną, na której leciał. Jednocześnie z Amundsnem dwaj lotnicy szwajcarscy dokonali szeregu pomyślnych wzlotów z jednej z zatok na wyspie Spitzbergen, do bieguna jednak nie dotarli. Obok nich dwai angielscy studenci z Oxfordu dokonali kilku pomyślnych startów w kierunku północno-zachodniego krańca Spitzbergenu. W roku 1925 Amundsen przy wydatnym poparciu jednego z amerykańskich potentatów finansowych organizuje wyprawę na podbój bieguna północnego w dwóch hydroplanach — i znów musi zrezygnować ze swego zamierzenia z powodu fatalnych warunków, w jakich się lot odbywał. W rok później Byrd przelatuje nad biegunem północnym, a w kilka dni później Amundsen wraz z włoskim lotnikiem Nobile dokonali ze wszechmiar udanego lotu na sterowcu „Norge".

Następne lata znów przynoszą nowe próby zdobycia bieguna drogą powietrzną. W 1928 roku ten sam Nobile, który dokonał wraz z Amundsenem przelotu nad biegunem w roku 1926, organizuje nowy lot na sterowcu „Italia", który w rezultacie nie powiódł się.

W tymże samym czasie z Leningradu wyrusza ekspedycja sowiecka na statku „Krassin" pod wodzą prof. Samojłowicza i świetnego lotnika Czuchnowskiego — na poszukiwanie Amundsena. Łańcuch niepowodzeń przedłuża się: znakomity pilot szwedzki, Lundborg, ginie w śnieżnych pustyniach, ratując resztę uczestników wyprawy Nobilego. Lotnik fiński, Malmgreen, ratując wraz z członkami ekspedycji włoskiej innych rozbitków, zginął w lodach Arktyki. Resztę ekspedycji uratowała sowiecka wyprawa „Krassina" z prof. Samojłowiczem, dzięki pomocy lotnika Czuchnowskiego.

Om.



padek, czy linia reżyserii sprawiła, że i ta para dopasowała się do poczciwego, z konieczności kameralnego „stylu(?) wileńskiego". Szykowna Ola Frey, ex-sekretarka barona popełnia szereg dowcipów na temat sytuacji kobiet bezrobotnych a urodziwych. Świadczyłoby to, że oswoiła się doskonale ze swoją nową karierą. A przecież... ona właściwie wyprasza u barona te randki! Nie tak to łatwo widać uzyskać przewagę z dnia na dzień, gdy się ma wdzięk młodości, ale i jej brak doświadczenia.

P. Hierowski, mimo że jako prezes Uniwersalbanku przyzwyczaił się zapewne dawno do znajomości i stosuneczków międzynarodowo-hotelowych, to jednak zachował tyle kameralności ile przystoi wobec popularnych pojęć o siwiejących dżentelmenach oraz ile trzeba było, żeby dogryzająca się do jego serca mysz kościelna miała ułatwione zadanie. Przypuszczać można, że w sercach tkliwych wilnianek ta właśnie jego rola — z przekreśleniem wszelkiej hierarchii — znajdzie oddźwięk najżywszy.

J. Maśliński.

—oOo—

„GŁOS ZIEMI"

gazeta tygodniowa dla wsi

Od roku wychodzący w Wilnie rolniczy tygodnik zyskał sobie już pokaźną liczbę prenumeratorów, a zapewne drugie tyle lub więcej czytelników.

Wzrastająca ilość zwolenników tej gazety jest dowodem jak dalece była potrzebna i jak trafnie umie podawać naszej wsi to, czego ona potrzebuje.

Tygodnik jest na poziomie i w charakterze odpowiadającym psychice tutejszego człowieka, język ma prosty, bez tych urzędowych, mechanicznych wyrażeń kt. tak gęsto szpikują swe przemówienia i artykuły ludzie pracujący w „terenie, na platformie żywiołów demokratycznych". Zdumiewającą jest ta okoliczność, że tyg. jest absolutnie apolityczny, jedynie z odcieniem b. delikatnym ozonowym. Może nawet to jest wadą, że pewnych palących spraw nie porusza. Bo przecie trzeba pamiętać, że kto we wsi czyta lub prenumeruje ten Tygodnik na pewno drugiej gazety już nie ma, nie czyta i nie widzi. Więc np. nieporuszanie wcale sprawy tak związanej z wsią, jak zdarzenia z nauczycielstwem jak sprawa bojkotu Żydów, nie wydaje się słuszne. Tygodnik obsługujący wieś nie może pozostać niemy w sprawach, w których trzeba wieśniaka objaśnić, a nawet orientować, gdyż inaczej uczynią to inni i być może w złym kierunku. Wiem, że założeniem pisma było stać się powszechnym organem ziemi wileńskiej, nowogródzkiej i nawet grodzieńskiej, więc położono nacisk na bezpartyjność pisma. Ale zabieranie głosu i wyjaśnienia objawów ogólnych są koniecznością. I ten brak zarzucić można Głosowi Ziemi. Ale bodaj, że to jedyny. Wiadomości z kraju i zagranicy są podane obficie, zwięźle, artykuły wstępne oparte na rzeczywistości dnia bieżącego, dział informacyjny, rolniczy szeroko rozbudowany, gospodarcze wskazówki praktyczne doskonale podane, z uwzględnieniem stanu zamożności naszego wieśniaka i zrozumieniem jego możliwości. Mamy liczne artykuły rolnicze, hodowlane, każda „żywioła" w oborze czy stajni, w kurniku, czy zagrodzie opisana i na wszystkie strony opatrzona poradami na wypadek choroby, tuczenia, reprodukcji itp.

Ale najbardziej imponuje i najżywiej, najsympatyczniej przedstawia się dział higieny „**Chcę być zdrowym i długo żyć**". Pisane z humorem, serdecznie, ze świetnymi chwytami psychologicznymi (prośby niemowląt do matki lub ojca by je nie krzywdzili i nie męczyli brakiem wygód i czystości), wnikające we wszystkie niedomagania i cierpienia dzieci wychowywanych w okropnych warunkach, brudach i niedbalstwie, porady dla kobiet, karmienie dorosłych i dzieci, czystość w chatach, konieczne sprzęty, których nie ma tylko z powodu niechlujstwa wrodzonego naszych ludzi, cały ten dział zasługuje na najżywszą pochwałę. Artykuły podpisane są przez dr. Marię Kołaczyńską, dr. Tadeusza Kołaczyńskiego, p. Rodziewicza i in. dają obraz usilnej pracy na tym odcinku życia wiejskiego, na którym cierpliwe stara nia higienistów osiągają już duże rezultaty.

roku wydawania, trzeba przyznać, że redakcja spełnia swą zapowiedź programową, że wychodzić będzie dla rolników „bez różnicy ilości hektarów, narodowości, wiary i przekonań. Chcemy służyć wszystkim".

Oczywiście, że wieś przedstawia dziś już tak bujne i złożone życie społeczne i oświatowe, taką rozbudowę spraw gminnych, że trudno wszystko zawrzeć w tygodniowym numerze. Ale trudno, musi obsłużyć wszystkie odcinki.

Otóż pisząc z całym uznaniem dla Głosu Ziemi pozwolę sobie wyliczyć, czego jeszcze brakuje. Brak od czasu do czasu odcinków rozrywkowych. Jakichś opowiadań, nie koniecznie gwarą i nie koniecznie ze wsi. W zapadłych kątach lubią poczytać o dalekich ziemiach i miasach, o wynalazkach i potędze techniki wszechświatowej, albo jakieś sensacyjne historyjki z życia wzięte.

Również trzeba by coś nie coś dawać z dziedziny szkolnictwa na wsi, a o tym prawie nic nie ma. Choć to gazeta rolnicza, ależ działwa szkolna to przyszli i już teraz poniekąd rolnicy. Więc o ogródkach szkolnych o roli dzieci w życiu społecznym (Czerwony Krzyż, opis wzorowej szkoły, jak gminy budują swe szkoły), o kiermaszach, jak się odbywają, o straganiarstwie. Doskonałe są artykuły o nadmiernym piciu wódki, ale trzeba by dawać przepisy na jakieś napoje jak kwas, cydr, wino owocowe, piwo, bo bez żadnego napitku uroczystości wiejskie odbyć się nie mogą. Pisząc o odżywianiu się, jakie być powinno, należy więcej położyć nacisku na wyzyskiwanie tanich, a łatwych sposobów zdobycia żywności, której za dużo w chatach nie mają. Rozumie się często jest to wina niedbałej i leniwej gospodyni, która źle wypieka chleb, nigdy nie gotuje mleka, i zdolna jest latem dawać rodzinie zupę z zimnej wody prosto z brudnawej studni, z kawałkami chleba i zieloną cebulą, bo „gorąco stać przy piecu". Dawać przepisy tanich, łatwych potraw. Hodowla kóz karmiących się byle czym, królików, siew soi tak pożywnej, kukurydzy, prawie nieznanej u nas, poprawiło by znacznie odżywianie. Również zwrócenie uwagi na materiał opałowy jakim jest torf, którego u nas pełno, dało by więcej ciepła w chatach i użyto by nieużyteczne, „kiste" łączki. Z dziedziny higieny brakuje artykułów o padaczce, („choroba św. Walentego"), konwulsjach i oblą kaniu czy też opętaniu i odprawianych nad chorymi egzorcyzmach z tego powodu, „żeb dyjabła wypędzić".

Rady i spostrzeżenia na temat bibliotek gminnych także byłyby wskazane, jak również uwagi nad przedstawieniami teatrów amatorskich w ośrodkach młodzieżowych. Jakieś opisy kulturalnej zabawy, wesela, chrzcin, pogrzebu, odbytych bez zalewania się wódką. Jakie dało to korzyści i oszczędności, jak trudno jest przełamać złe tradycje pijaństwa na każdej uroczystości rodzinnej, radosnej czy smutnej i jak dobrze wychodzi, jakie korzyści przynosi odważnemu, który te głupie zwyczaje łamie, a jakie straty przynosi temu, który im ulega. Podawanie zdarzeń na ten temat np. doskonałe żywe i sympatyczne są sprawozdania z szeregów „karmazynowego wojska" Przodowniczek Zdrowia. Przydały by się jakieś konkursy czystości chaty, ogłaszane i nagradzane.

Powyższe uwagi nasunęły mi się przy przeglądaniu całego rocznika **Głosu Ziemi** i pozwalam sobie przesłać je Redakcji załączając szczere życzenia dalszej pracy na polu oświaty za pomocą gazety, która poucza i kieruje, nie tylko pracą na roli, w stodole, kurnikach, w chacie i oborze, ale zajmuje się także człowiekiem i chce mu dopomóc we wzmacnianiu sił, potrzebnych do ciężkiej pracy.

Hel. Romer.

Połączenie związków

b. żołnierzy formacyj polskich na wschodzie

W niedzielę dn. 6 bm. w Wilnie w lokalu Federacji PZOO odbyło się zebranie delegatów Związków b. Wojskowych, a mianowicie: Legionu Puławskiego, Związku Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego, Związku Sybiraków, Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków — celem wyboru Zarządu Wojewódzkiego, Okręgu Wileńskiego, Reprezentacji b. Żołnierzy Formacji Polskich na Wschodzie.

Przewodniczył płk. Skorobohaty-Jakubowski, prezes Zarządu Głównego Związku Sybiraków w Warszawie.

O celach i zadaniach reprezentacji dłuższe przemówienia wygłosili: sekretarz Generalnej Reprezentacji płk. dypl. Zbigniew Belina-Prażmowski i płk. Skorobohaty.

Z przemówień tych wynika, że Reprezentacja dąży do połączenia wszystkich wyżej wymienionych Związków w jeden Związek.

Następnie odbyły się wybory do Zarządu Okręgu Wojewódzkiego. Zgłoszono tylko jedną listę przyjętą jednogłośnie przez zebranych.

Do Prezydium weszli: prezes — kpt. rez. Władysław Lebecki, wiceprezes — pplk. Antoni Aleksandrowicz, sekretarz — Stefan Freitak, skarbnik — por, rez. Mikołaj Kandratowicz. Ponadto do Prezydium wchodzą prezesi poszczególnych Związków.

Protektorem Reprezentacji jest Naczelny Wódz Marszałek Edward Śmigły Rydz.

Awantury antysemickie przed sądem

W listopadzie roku ubiegłego, podczas znanych zajść antysemickich, doszło w dniu 22 do większej awantury na ulicach miasta. Do pochodu Ligi Morskiej i Kolonialnej, który wyszedł z akademii z Sali Miejskiej i posuwał się ulicą Wielką, dołączyło się kilkaset osób, przeważnie młodzieży.

W pewnym momencie z tłumu padły okrzyki „bić żydów" i młodzież, jakby kierowana czyimś rozkazem, zaczęła bić szyby w sklepach żydowskich oraz napadać na nielicznych przechodniów narodowości żydowskiej. Gdy policja likwidowała zajścia szereg osób przeciwstawiało się jej, wywołując jeszcze większe zamieszanie.

W rezultacie przez policję zatrzymani zostali młodzi endecy: Franciszek Wiszniewski, Smigielski Mikołaj, Parszuto (karany przed tym siedmiokrotnie za sprawki różnego rodzaju), Bolesław Woroński, Marian Filipajtis, Ryszard Przyjemski i Wawrzyniec Sawicki. Wszyscy zostali oskarżeni o udział w zbiegowisku i niszczenie cudzego mienia. Sawickiego zaś pociągnięto do odpowiedzialności za niedopuszczalne zachowanie się w urzędzie śledczym. Mianowicie gdy mu okazano nakaz tymczasowego zatrzymania powiedział, rzucając na stół ten nakaz: „Co to chleb dla mnie! Co wy mnie dajecie papierki, dajcie mi chleba".

Sprawa Wiśniewskiego i innych parokrotnie figurowała już na wokandzie sądowej i była odraczana z powodu niestawiennictwa świadków.

Oskarżeni do winy nie przyznali się i próbowali wykazać alibi.

Sąd skazał Wiśniewskiego, Parszuto i Filipajtisa na 6 miesięcy aresztu każdego. Wawrzyniec Sawicki dostał 2 tygodnie aresztu. Przyjemskiego, jako niepełnoletniego, skazano na umieszczenie w domu poprawy i wykonanie wyroku zawieszono na 3 lata. Worońskiego, którego bronił adw. Kowalski oraz Śmigielskiego ,obrońca adw. Ujakszłowa] uniewinniono. (c).

Zacny posiadał 10 nazwisk...

Dookoła wileńskiej „stawiskiady"

Sensacyjna afera Zacnego zaabsorbowała opinię całej Polski. Dochodzenie prowadzone jest w szybkim tempie. Do Brześcia, jak się dowiadujemy przybył delegat Min. Poczt i Telegr. który bierze udział w pracach wileńskiej komisji śledczej.

Aczkolwiek niektóre fragmenty tej sprawy trzymane są w tajemnicy, zdołaliśmy się jednak dowiedzieć, że dochodzenie potwierdziło przypuszczenia, iż nazwisko Zacnego jest zmyślone i że obejmując posadę kierownika agencji pocztowej w Wielkorycie miał już on całkowicie ułożony plan działania.

CZŁOWIEK O 10 NAZWISKACH.

Już zostało stwierdzone, że wszystkie przedstawione przez Zacnego dokumenty, na podstawie których otrzymał posadę kierownika agencji pocztowej, były podrobione. Występował on już w Wilnie pod innymi nazwiskami, m. in. pod nazwiskiem Zawadzkiego. Zacny, jak się okazuje, posiadał około 10 nazwisk i popełnił szereg nadużyć, szczególnie na terenie Małopolski.

NA NAZWISKO LEKARZA WYŁUDZIŁ 50 TYS. ZŁ.

Wczoraj pisaliśmy o pomysłowym tricku Zacnego, który na podstawie fikcyjnych wpłat do PKO, dokonanych rzekomo w agencji pocztowej w Wielkorycie „nabył" od Banku Bunimowicza w Wilnie papiery wartościowe na 10 tysięcy złotych. Jak się okazuje, nie było to rekordem w jego oszukańczej działalności. W tym samym czasie, kiedy Bank Bunimowicza otrzymał zamówienie Zacnego, inny bank w Poznaniu otrzymał zamówienie na 50 tys. złotych, rzekomo w imieniu pewnego lekarza lwowskiego, który zatrzymał się w Wielkorycie i posiadał konto czekowe w PKO. Trick się udał. Bank przekazał papiery wartościowe na 50 tys. zł, które trafiły w ręce Zacnego.

Właśnie wspomniany Bank powziął jakieś podejrzenia. Nadesłał przynaglenie przekazania należności i Zacny czując, że grunt się pod nim pali, „zawiesił" działalność agencji.

BYŁ BIGAMISTĄ...

W swoim czasie policja śledcza w Wilnie poszukiwała niejakiego Zacińskiego, który oskarżony został o bigamię. Oskarżyła go pewna lwowianka, którą Zaciński, pochodzący rzekomo z Wilna poślubił, wyłudził kilka tysięcy złotych i zbiegł. Na stępnie porzucona dowiedziała się, że Zaciński miał inną żonę na Wileńszczyźnie. Mimo usilnych poszukiwań policja nie zdołała natrafić na ślad Zacińskiego. Obecnie jednak, na podstawie załączonego do sprawy rysopisu, przypuszczają, że był nim Zacny.

FAŁSZYWY ALARM.

Wczoraj nadeszła wiadomość, że w Grajewie zatrzymano osobnika, który podobny był z rysopisu do Zacnego. Przypuszczenie to jednak było mylne, bowiem zatrzymany okazał się zwykłym przemytnikiem, nie wspólnego z Zacnym, za wyjątkiem podobieństwa zewnętrznego nie mającym. (c).

Ciekawy film

Na takie miano zasługuje wyświetlany obecnie w kinach Pan i Casino kolorowy film kreskówka, propagujący smaczne i soczyste jaffskie pomarańcze i grejpfruty. Film w pięknych kolorach, ciekawie udźwiękowiony, w miły i dowcipny sposób interesuje widzów akcją i należycie spełnia swą rolę reklamową. Film naprawdę godny widzenia. Gdyby więcej tak artystycznie skomponowanych filmów reklamowych gościło na ekranach kinowych, nie mielibyśmy powodu do utyskiwań na monotonię i brzydotę wyświetlanych reklam.

Dziś proces Szczerbowskiego

Dziś na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Wilnie figuruje sprawa Welwela Szczerbowskiego, rzeźnika, skazanego na karę śmierci przez dwie instancje sądowe za zabicie st. posterunkowego Kędziory w Brześciu nad Bugiem.

Wstęp na salę rozpraw za kartami. (z).

LEON MOENKE 26)

Stawka o życie

Nie zniewieściałego nieco Apollona Belwederskiego, lecz to uosobienie męskiej siły i potęgi kazała Katarzyna sprowadzić z bronzu i postawić tutaj. Znała się ta kobieta na pięknie męskim.

Pomimo, że cała wycieczka stała już na dole, przed pokojami Aleksandra II, nie mogłem oderwać wzroku od posągu. Stał odosobniony na schodach do ogrodu. Żadnych tu nie było posągów prócz tego. Oglądałem go i z góry, i z dołu, i z boków, kręcąc się na około. Aż wreszcie delegowano po mnie żonę.

Wejście do mieszkania prywatnego Aleksandra II prowadziło z ogrodu. Mieszkanie to znajdowało się na parterze, całkiem odosobnione od pokoi reprezentacyjnych pałacu, jak gdyby miaszkał tu tylko jakiś dostojnik dworski.

„Odseparował się — pomyślałem. — Odseparował siebie i rodzinę od tego zimnego, wystawnego przepychu na górze".

Z przedpokoju wkroczyliśmy odrazu do gabinetu. W oczy rzuciło się duże biurko, pokryte zwykłym suknem zielonym. Na nim stały ładne, lecz bardzo proste przybory do pisania i nic zbędnego, żadnych upiększeń, nic, coby rozpraszało uwagę. Był to prawdziwy stół do pracy. Pokój cały zdradzał natychmiast, iż właściciel jego był wojskowym. Ściany były zawieszone pięknymi obrazami batalistycznymi. Pracowitością, powagą i bezpretensjonalnością wiało od całego urządzenia pokoju.

Obok gabinetu był pokój urządzony w stylu wschodnim, z otomanami, dywanami, niskim stolikiem i ładną kolekcją broni na ścianach.

— Tu — oświadczyła przewodniczka — w gronie rodziny spędzał wieczory Aleksander II w towarzystwie swego przyjaciela, pisarza Aleksego Tołstoja. Tu też odbywały się wieczory literackie i czytanie „Kuźmy Prutkowa" przed jego wydrukowaniem.

Na twarzach niektórych wycieczkowiczów odmalowało się zdziwienie. Widząc to, przewodniczka pośpieszyła z wyjaśnieniem:

— Aleksy Tołstoj, o którym tu mówię, to nie ten Aleksy Tołstoj, który żyje obecnie i napisał „Piotra I", lecz inny, współczesny Aleksandrowi II pisarz... — i na tym urwała.

Tymi słowy określiła ona autora nie tylko znakomitej trylogii dramatycznej: „Śmierć Iwana Groźnego" i t. d., lecz i jednego z najwybitniejszych satyryków rosyjskich, który, będąc przyjacielem osobistym Aleksandra II, nie tylko wyśmiewał w swych satyrach jego przodków, ale i jego własne rządy, pisząc, drukując mu na wieczorach literackich takie satyry, jak:

Gładko pisany bumagi,
Da zabyli pro owragi,
A po nich chodit.
A p nich chodit'!...

Słowa które nie wychodziły mi z pamięci przez cały czas mego pobytu w ZSRR, gdyż do obecnych rządów nad Rosją mogą być zastosowane bardziej, niż do jakichkolwiek bądź poprzednich.

„Mało powiedzieliście, towarzyszko, stanowczo mało" — pomyślałem. — „Tak, to był inny pisarz i inny miał wielbiciela swego talentu. Obecny wielbiciel żyjącego jeszcze Aleksego Tołstoja czytuje i słucha tylko od na swoją cześć, ody kończące się refrenem: „Wsio błagodaria Tiebie, Wielikij Wospitatiel Stalin", zaś „towariszcz graf" satyr nie pisuje i nie odczytuje.

Różni są władcy i różni bywają pisarze nadworni!

Lecz o tym przewodniczka nie mówiła. Milczałem również i ja.

* * *

Mikołaj II zajmował cały „Aleksandrowski" pałac, przepiękny parterowy gmach w stylu klasycznym, wybudowany przez Katarzynę II dla swego ulubionego wnuka, Aleksandra I. Po wewnętrznym urządzeniu jego pozostały, niestety tylko nikłe ślady, tak go na swoją modłę przerobił Mikołaj II.

(D. c. n.)

KRONIKA

LUTY 8 Wtorek

Dziś Emiliana
Jutro Apolonii i Cyryla

Wschód słońca — g. 7 m. 00
Zachód słońca — g. 4 m. 07

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB Wilnie dnia 7 II. 1938 r.

Ciśnienie 768
Temperatura średnia 0
Temperatura najwyższa + 4
Temperatura najniższa — 1
Opad 0,1
Wiatr — północny
Tendencja barom. — wzrost
Uwaga — pogodnie, po poł. przelotny opad.

NOWOGRÓDZKA

—Posiedzenie Rady Wojewódzkiej 5 br. odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem wojewody Sokołowskiego doroczne sprawozdawcze posiedzenie Rady Wojewódzkiej. Na zebraniu tym obecni byli poza naczelnikami wydziałów i szefami władz II instancji: prezes Sądu Okręgowego Muraszko, prokurator przy S. O. Jacuński, prezesi samorządów gospodarczych oraz posłowie i senatorowie ziemi nowogródzkiej.

Otwierając zebranie wojewoda podkreślił ważność podobnych zebrań, w których czynnik społeczny ma możność szczerego i uczciwego wypowiedzenia się. To też posiedzenie Rady miało charakter rzadko spotykanej szczerości i rzetelnego poruszania wszystkich wad, braków i bolączek. W związku z tym rozwinęła się rzeczowa i wszechstronna dyskusja. W wyniku dyskusji uchwalono szereg dezyderatów, z których ważniejsze są: wniosek o przyśpieszenie budowy kolei Słonim — Nowojelnia — Nowogródek, przyśpieszenie uregulowania hipoteki, zwiększenie kredytów na zakup pasz, wypłacenie odszkodowania za wywłaszczone grunty pod budowę dróg, ujednostajnienie szarwarku gminnego, odciążenie gmin wiejskich od nadmiaru różnych czynności, zwiększenie pomocy rządowej przy budowie powszechnych szkół, ułatwienie w organizacji zbytu płodów rolniczych, dostarczenie drzewa ludności wiejskiej, zabezpieczenie przejazdów kolejowych itp.

Sen. Malski zwrócił się do wicedyrektora Wileńskiej Dyrekcji Kolei z apelem zainteresowania się wagonami, kursującymi na linii Lida — Warszawa, zaznaczając w formie żartobliwej, że chodzi mieszkańcom Nowogródczyzny tylko „o troszeczkę światła i czystości", bo w wagonach tych często palą się świeczki.

Wreszcie dokonano wyborów delegatów. Do Państwowej Rady Kolejowej wybrano p. Dębickiego Czesława, a na zastępcę p. Jeleńskiego Olgerda; do Rady Pow. Zakładu Ubezp. wybrano p. Józefa Godlewskiego; do Wojew. Kom. Opieki Społecznej pp. Malskiego, Jeleńskiego i Juryka.

— Wybory Zarządu Miejskiego. Dzisiaj nowoobrana Rada Miejska ma dokonać wyboru Zarządu Miejskiego. Jako kandydatów na burmistrza wymieniają w mieście: p. inż. Henszla, p. Piotra Sianożęckiego i p. Grzegorza Engmana.

— Nowy kierownik biura L. M. K. — Na stanowisku kierownika Biura Zarządu Okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej Ziemi Nowogródzkiej zaszła z dniem 1 lutego zmiana. Kierownikiem biura został mgr. filozofii Józef Siemek.

— Zarząd Nowogródzkiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów zawiadamia, że w dniu 19 lutego 1938 r. o godz. 13 w gmachu Sądu Okręgowego w Nowogródku odbędzie się roczne Zgromadzenie członków Koła z porządkiem dziennym jak następuje: 1) Zagajenie; 2) Odczyt prot. poprz. Zgromadzenia; 3) Sprawozdanie roczne Władz Koła; 4) Wybory nowych Władz Koła i delegata na Walne Zgromadzenie Zrzesz.; 5) Uchwalenie budżetu Koła na rok 1938; 6) Sprawy bieżące; 7) Wolne wnioski.

LIDZKA

— Pogłębienie myśli spółdzielczej na terenie Lidy. W tych dniach z inicjatywy wychowawcy IV klasy specjalnej o kierunku spółdzielczym przy Gimnazjum Kupieckim w Lidzie odbyło się posiedzenie organizacyjne komitetu porozumiewawczego spółdzielczo - wychowawczego, w którym wzięli udział ze strony szkoły ks. rektor Klemens Czabanowski, dyrektor Henryk Żeligowski i nauczyciel gimnazjum Jan Duchnowski, ze strony organizacyj spółdzielczych zaś p. p. Bieńkowska, prezeska Koła Kooperatystek, p. Bieńkowski, kierownik Oddziału „Społem" okręgowe stow. spoż. „Jedność" reprezentował p. Wojtuszkiewicz, dyr. KKO i kierownik spżdz. „Jedność" p. Rausz, spółdzielczość rolniczą p. Najda.

Celem porozumienia było nawiązanie ściślejszego kontaktu pomiędzy klasą spółdzielczą Gimn. Kup. a miejscowymi organizacjami spółdzielczymi, oraz ustalenie pewnych form współpracy pomiędzy czynnikiem wychowawczym szkoły, a organizacjami spółdzielczymi.

W wyniku żywej i zgodnej w zasadniczych kwestiach dyskusji ustalono wiele pożytecznych dla stron obu wytycznych dla dalszej współpracy, jak sprawę praktyk uczni w zakładach, biurach spółdzielczych, udziału młodzieży w świetlicy spółdzielczej, oraz udziału kierowników miejscowych instytucyj spółdzielczych w wychowaniu młodzieży spółdzielczej.

Wyrazem zewnętrznym tego porozumienia ma być koncert i zabawa w dniu 26 bm w sali Gimnazjum Kupieckiego. W koncercie weźmie udział młodzież klasy spółdzielczej oraz starsze społeczeństwo spółdzielcze. Zabawa zaś zostanie urządzona przez organizacje spółdzielcze celem zdobycia środków na wycieczkę letnią dla klasy spółdzielczej do silniejszych ośrodków spółdzielczych w Polsce.

— „Pomysłowa" córeczka. Zamojcin Bazyli ze wsi Bieniewicze, gm. dokudowskiej zameldował na post. P. P. że jego 17-letnia córka skradła mu 1450 zł i zbiegła do Kozła Arkadiusza m-ca tejże wsi.

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Kozła nie dała rezultatu. Pieniędzy nie odnaleziono.

— Zjazd lekarzy z dwu województw w Lidzie. W dniu 13 bm. w Lidzie ma się odbyć zjazd lekarzy szpitalnych z województw wileńskiego i nowogródzkiego. Równocześnie w tymże dniu odbędzie się poświęcenie oddziału zakaźnego nowo-zbudowanego szpitala w Lidzie.

Na zjazd ten i uroczystość spodziewane jest przybycie gości z ministerstwa.

— Kalendarz kupiectwa polskiego. W Lidzie został wydany przez Stowarzyszenie Kupców Polskich kalendarz kupiectwa polskiego.

Kalendarz ten w formie plakatu został wykonany przez zakłady graficzne „Znicz" w Wilnie.

BARANOWICKA

— Praca Obwodu Powiatowego LOPP za rok 1937. Rozwój LOPP i praca w kierunku przygotowania ludności do samoobrony pod względem OPLG na terenie miasta Baranowicz i Obwodu stale i systematycznie postępuje naprzód.

W 1937 Obwód Powiatowy osiągnął znaczne sukcesy na wszystkich odcinkach pracy.

W dziale organizacyjnym uzyskał zwiększenie członków a w szczególności popierających. Prawie wszystkie gromady wiejskie należą do swych Kół Gminnych.

Ogółem Obwód ma na terenie 38 Kół rzeczywistych i 78 szkolnych, liczących razem 6.200 członków rzeczywistych i popierających.

Spośród Kół Obwodu na pierwsze miejsce wysunęło się Koło Gminne w Darewie, które w XIV Tygodniu LOPP zebrało 847 zł, gdy za poprzednie lata nie dawało więcej jak 90 zł.

Doskonały wynik wpływów należy zawdzięczać zarządowi Koła, na czele którego stoi wójt K. Ciula, oraz wszystkim urzędnikom gminy.

W dziale propagandy, na która Zarząd Obwodu kładzie duży nacisk, zostały przeprowadzone kursy informacyjne dla ludności cywilnej w miejscowościach: Mołczadzi, Lachowiczach i Nowej Myszy, oraz wygłoszono kilkanaście odczytów z działu OPLG.

Poza tym kursy informacyjne zostały przeprowadzone na terenie Baranowicz w 2 szkołach średnich i w organizacjach społecznych.

Na kursach tych zostało przeszkolone 740 osób ludności cywilnej. Budżet na rok 1937 został wykonany z nadwyżką zł 6.354.00 (w stosunku do 1936 r. o zł 9.735,00 więcej).

Doskonały wynik gotówkowy w XIV Tygodniu LOPP na terenie Baranowicz jest zasługą przewodniczącego Sekcji Zbiórkowej kom. Henryka Jasińskiego, jak również wysokiego poczucia obywatelskiego mieszkańców Baranowicz.

Świetne wyniki, osiągnięte w roku 1937, przez Obwód Powiatowy LOPP przypisać należy zasłudze burmistrza L. Wolnika, wicestarosty L. Poźniewskiego, którzy stoją na czele Zarządu Obwodu.

NIEŚWIESKA

— Komitet przy kole miejscowym LOPP w Klecku zorganizował zabawę karnawałową na której jako niespodzianki, użyto zamiast kotylionów propagandowych samolocików RWD i balonów. Dzięki sprężystej organizacji i współpracy pokrewnych zrzeszeń i miejscowych osób zebrano netto około 350 złotych.

Za wydatne i bezinteresowne poparcie bufetu oraz za pracę nad przygotowaniem imprezy miejscowe Koło LOPP składa serdeczne podziękowanie: pp. Horbacewiczowej Lidii, Borodejkowej Janinie, Zielonkównie Marii i M. Kapłanowej.

— Nowe władze spółdzielni weteranów. Odbyło się w Nieświeżu Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni Spożywców Zw. Weteranów Powstań Narodowych Sprawozdania wykazały rozrost spółdzielni. W skład nowego zarządu: weszli Bohusz Stanisław — prezes, Iwanow Aleksy — skarbnik i Igielski Roman — sekretarz.

— Nieudana ucieczka więźnia. 29 stycznia br. uciekł spod eskorty na dworcu kolejowym w Baranowiczach niebezpieczny przestępca skazany na 11 lat więzienia Balin Wiktor. Posterunek P. P. w Snowu w pow. nieświeskim na skutek telefonicznego powiadomienia wysłał patrol dla ujęcia zbiega w składzie st. post. Manaszcuka Franciszka i post. Saboia Franciszka. Patrol ujął zbiega w zagrodzie Sudnika Mikołaja w stodole, gdzie ukryty był w sianie. Przestępcę odeskortowano do Baranowicz.

OSZMIAŃSKA

— Inwestycje w pow. oszmiańskim. — W Oszmianie pod przewodnictwem starosty pow. odbyło się posiedzenie Powiatowego Związku Samorządowego, na którym poza omówieniem spraw natury gospodarczej i ekonomicznej powiatu został ułożony preliminarz budżetowy na ogólną sumę 298.000 złotych na rok 1938-39.

W stosunku do roku ubiegłego przewidziana jest zwyżka o 86.000 zł, co tłumaczone jest różnymi inwestycjami, jak roboty drogowe, budowa lecznicy dla zwierząt w Oszmianie, budowa cegielni oraz betoniarni. Poza tym przewidziane jest zwiększenie wydatków na popieranie rolnictwa, wobec wprowadzenia agronomów rejonowych na wszystkich gminach wiejskich w powiecie. Budżet działu zdrowia został powiększony o sumę 8.000 zł, ze względu na uruchomienie wiejskich ośrodków zdrowia.

— Kurs dla pielęgniarek. 3 bm. w Oszmianie w szpitalu państwowym rozpoczął się 8-tygodniowy kurs dla pielęgniarek pod kierownictwem miejscowego personelu lekarskiego.

WILEJSKA

— Walny zjazd pszczelarski. W obecności przedstawiciela woj. OTO i KB odbył się w Wilejce walny zjazd pszczelarzy, stowarzyszonych w powiatowej sekcji pszczelarskiej. Delegat z województwa wygłosił referat.

Po sprawozdaniach uchwalono nadal prowadzić pracę w sekcji pszczelarskiej w tym zakresie jak w ostatnim roku, a ponadto zorganizować w Rzeczkach, Dołhinowie i Olkowiczach nowe kółka pszczelarskie.

Postanowiono również wszcząć starania o zwiększenie przydziału cukru skażonego z 2 do 4 kg na 1 pień i zabiegać by OTO i KB nadal zakontraktowało fachowca pszczelarskiego, który kierowałby pracą sekcji.

R. W.

— Budżety poszczególnych gmin przedstawiają się następująco:

Dołhinowska — 55.000, żodziska — 28.500 krzywicka — 50.000, wiazyńska — 45.000, wojstońska — 50.000, kołowicka — 34.000, kurzeniecka — 56.000, ilska — 48.000, chocieńczycka — 38.000, wiszniewska — 39.000, kościeniewicka — 38.000 i budsławska 34.000.

Wszystkie gminy przewidziały w swoich budżetach po 600 zł na fundusz stypendialny dla zdolnych i niezamożnych dzieci rolników.

Pozatym każda gmina uchwaliła po 100 zł na rozwój bibliotek gminnych i niektóre z nich przewidziały jeszcze po 500 zł na kupno samochodu sanitarnego dla powiatu.

— OZN pomaga biednej dziatwie. Z inicjatywy miejskiego OZN przy współudziale kilku organizacji społecznych powstał w Wilejce komitet pomocy najbiedniejszej dziatwie. W wyniku jego wysiłków rozdano ostatnio 86 dzieciom, przeważnie z miejscowej szkoły powszechnej, płaszcze, buciki, ubrania, sweterki itp.

GRODZIEŃSKA

— KATASTROFA SAMOCHODOWA. Dn. 5 bm. na szosie Wilno—Grodno na 421 km wydarzyła się katastrofa w czasie wymijania przez auto ciężarowe, prowadzone przez szofera Majera Stryszera z Białegostoku, furmanki, powożonej przez Stefanię Balonis ze wsi Ligojnie, gm. rudziskiej. Przestraszona klacz w ostatniej chwili skoczyła przed auto, wskutek czego doznała złamania nogi zderzakiem. Auto wywróciło się do rowu, odnosząc nieznaczne uszkodzenia. Wypadków z ludźmi nie było, z wyjątkiem Stefanii Balonis, która doznała lekkich obrażeń.

BRASŁAWSKA

— NAGŁY ZGON. Dnia 5 bm. w sali tanecznej domu sportowego w Brasławiu podczas zabawy zmarł nagle Henryk Kwinto, lat 45, zam. w Brasławiu. Obecny na zabawie lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek wady mięśnia sercowego.

SZCZUCZYŃSKA

— Kulig Związku Rezerwistów We środę, o godzinie 13,30, przed klubem urzędniczym „Ognisko" w Szczuczynie, stanęło 16 par koni zaprzężonych w duże, wygodne, wysłane sanki. Z okien klubu dobiegają melodie skocznego fokstrotta „Czy tutaj mieszka pani Agnieszka"... Oczy mimowoli pytają — co to? Za chwilę wysypuje się z klubu rój gości. Jest ze 60 osób. Widzimy czapki Zw. Rezerwistów. Więc kulig rezerwistów. Zapytujemy inicjatora p. Ihnatowicza o trasę.

— Pojedziemy do Żołudka (20 klm.), gdzie odbędzie się wesoły „wódopój" i zabawa na bezrobotnych, następnie według własnego uznania i humoru, wracamy do Szczuczyna. Konie na kulig dostaliśmy z pobliskich majątków bez żadnych trudności.

Harmoniści sadowią się na saniach.

Ożywiona rozmowa, gwar i śmiechy mieszają się z tonami muzyki.

— Panie doktorze, a może strzemiennego?

— Jakże inaczej!... Franek!... Franek! dwa liliputki... a prędko, bo odjeżdżamy...

Zbliża się godzina 15. Czas ruszać. Panie się niecierpliwią, „chłopcy w miejscu nie dostoją". P. Ihnatowicz sprawdza, czy wszyscy są gotowi, bierze od woźnicy lejce i wyjeżdża na czoło. Sanie wyciągają się jedne za drugimi. Wąż długości 200 metrów posuwa się wzdłuż drogi. Stopniowo ze stępa, konie przechodzą w kłus, a potem w galop. Śniegowe bryzgi biją w twarz, powietrze zimne uderza w oczy..

Szczuczyn powoli znika z oczu.

— Doroczne zebranie L. M. K. w Szczuczynie. Odbyło się w lokalu Ogniska, zebranie LWK w Szczuczynie. Sprawozdanie kasowe wykazało dochód w kwocie 631 13 zł, obecny budżet ustalono na sumę zł 700

Plan pracy na bieżący rok, przewiduje propagandę idei morza, pracę kulturalną, wycieczki oraz wysłanie młodzieży nad morze. Podkreślić należy z uznaniem pracę założyciela tut. L. M. K. dyr. Omilianowicza. Zarząd nowy ukonstytuował się następująco: prezes — S. Gociorek, wiceprezes — P. Supernak, sekretarz — K. Sobol, skarbnik — S. Szyłkiewicz, członek zarządu — L. Kozłowski.

— 3-miesięczny kurs kroju i szycia Z. P. O. K. Staraniem ZPOK w Szczuczynie, zorganizowany został 3-miesięczny kurs kroju i szycia. Szczegóły oraz warunki przyjęcia na kurs w sekretariacie.

— 3-miesięczny kurs kierowców w Szczuczynie. 17 lutego odbędzie się otwarcie 3-miesięcznego kursu kierowców samochodowych, zorganizowanego przez Sekcję Motorową Zw. Strzel. w Szczuczynie. Opłata normalna za kurs, wraz z prawem jazdy, wynosi 60 zł. Dla członków organizacji społecznych (Zw. Rez., Zw. Strzel.) 40 zł. Dotąd zgłosiły się 24 osoby. Zgłoszenia do d. 15 bm. przyjmuje komenda Z. S. por. Gajdamowicz Stanisław.

DZIŚNIEŃSKA

— ZABÓJSTWO. 14 stycznia rb. w kol. Myśl, gm. mikołajewskiej został zabity Genadiusz Bałasz. W toku dochodzenia ustalono, że sprawcą zabójstwa jest Arkadiusz Bieczanin. Zabójca jest m-cem kol. Frołowo, gm. mikołajewskiej. Bieczanin zabił Bałasza uderzając go dwukrotnie nożem w głowę.

Samobójstwo młodego robotnika

W dn. 6 bm. o godz. 18 na szlaku kolejowym Wilno—Kolonia Wileńska rzucił się pod pociąg Nr 547 w celu samobójczym Leonow Lew, syn Sebastiana, ur. w 1918 r., robotnik, zam. w Wilnie (Subocz 85), który poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki zabezpieczono, dochodzenie prowadzi się. Przyczyną samobójstwa były ciężkie warunki materialne.

Przed balem w powiatowym mieście

Co chwila skrzypią jakieś drzwi i wypada ktoś na ulicę, lub wbiega pośpiesznie do sklepu. Największy ruch przy drzwiach składu aptecznego.

W składzie aptecznym są krawaty, kołnierzyki, skarpetki, woda kolońska i perfumy.

U fryzjera zajęte są wszystkie krzesła.

Gra radio, szumi piekielna maszyna wiecznej ondulacji i palą się wszystkie lampki, przesłonięte lekką mgłą dymu papierosowego. Fryzjer Lucjan zręcznie pobłyskuje nożycami nad łysą głową p. Z., chcąc zapewne wystraszyć tych parę zwyrodniałych włosków co bohatersko trzymają się jeszcze.

Na rzędzie krzeseł słychać pogwarkę oczekujących swojej kolejki. Rozmowa obraca się dokoła jednego tematu.

— Idzie pan na bal?

— Nie wiem, to będzie zależało od żony dopiero wróciłem z terenu, tak, że nie miałem czasu porozumieć się.

— My idziemy, bilety są, więc szkoda byłoby nie wykorzystać.

— Ale, panie, z tymi biletami, wtrącił się trzeci pan, to mi się niebardzo podoba: po prostu przysłali i kazali zapłacić. Rozumiem, że cel piękny, zgadzam się zresztą dać te dwa złote, ale chodzi mi o metodę...

Niechby powiedzieli: trzeba dać na taki, a taki cel i byłaby sprawa znacznie prostsza.

Tak utyskiwał urzędniczyna siedząc na krześle w fryzjerni.

Ogół jednak nie podzielał jego zdania: wszystko głupstwo gdy jest okazja do porządnego wytańczenia się

Miasteczko zelektryzowane, przecież to doroczny bal, zbierze się cały powiat, przyjdzie masa kobiet i mężczyzn, ujrzy się nowych ludzi i nowe twarze.

Śniąca o zamążpójściu panna gorączkowo prasuje wymiętą suknię i myśli, „a może to dziś?"

Mężatka, której spowszedniał już mąż i sprzykrzyły się kłopoty domowe rwie się na bal, by tam i w zawrotnym wirze tańca ulecieć na chwilę w świat ułudy.

Pani A urzędowała dzisiaj w pilotce, która przykrywała dyskretnie poddane tajemniczym zabiegom pukle wypłowiałych nieco od wiecznej ondulacji włosów. Gdyby mnie ktoś nawet rznął tępym nożem, nie zdradziłbym kogo oznacza to tajemnicze A. Wszystko przecież może kobieta darować, ale tego „komplementu", że ma wypłowiałe włosy nie zapomniałaby do śmierci. W tej formie spodziewam się nikogo nie urazić, bo przecież wszyscy wiedzą, że właśnie ona ma śliczne, lśniące i najcudniejsze pod słońcem loczki...

Ale wyjdźmy na ulicę i spójrzmy na pochód w egzotycznych teorbanach. To królowe dzisiejszego balu wracają od fryzjerów z pieczołowicie obandażowanymi głowami.

Przed sklepem słychać dialog dwóch dziewcząt:

—Moja kochanieńka, pożycz mi tej sukienki, wiesz której — niebieskiej: sama przecież pójdziesz w nowej.

— Dobrze — bierz jeżeli chcesz.

Przed spółdzielnią stoją trzy nauczycielki, które przyjechały popsutą przez odwilż drogą 30 km. by przynajmniej raz w roku wyrwać się z zapadłej wioseczyny i dać ujście młodości swojej w rojnej gromadzie przy dźwiękach muzyki i rytmie tańca.

O dziewiątej suną szybko cienie w kierunku oświetlonej sali. Wydobywa się na zewnątrz kusząca muzyka, a w środku czeka noc miłych podniet i złudzeń.

Niech się bawią, niech zapomną o wszystkim. Jutro znowu szara rzeczywistość, jutro znowu będą rozchlapywać śnieg, lub godzinami ślęczeć przy warsztatach swojej pracy.

Witold Rodziewicz.

Uniwersytet powszechny w Wilejce

Na zebraniu przedstawicieli poszczególnych grup społecznych, po uprzednim porozumieniu się z Uniwersytetem Stefana Batorego, uchwalono uruchomić w Wilejce Uniwersytet Powszechny. Wykładać będą profesorowie USB. W programie uwzględniono ciekawe tematy z zakresu literatury nowoczesnej, filozofii, polityki, psychologii, higieny itp.

Na słuchaczów zapisali się prawie wszyscy urzędnicy, nauczyciele i pracownicy umysłowi różnych instytucji w liczbie około 100 osób.

Echa radiowe

Reportaż z dna

Reportaż Gulczyńskiego z domu noclegowego powinien znaleść naśladowców. Jest z pewnością wiele dziedzin w życiu wileńskim, wstydliwie ukrytych, a trzeba dodać nie potrzebnie ukrytych. Są i aktualia np. prace zimowe, którym by się napewno rentgenizacja przydała. Są plany i projekty na przyszłość, nieraz wzbudzające gorące dyskusje. Chwytanie życia na gorąco opłaca się zarówno w dziennikarstwie, jak i w literaturze.

Nie mogę tylko zgodzić się z zakończeniem, ciekawego reportażu p. Gulczyńskiego. Wniosek jaki się nasuwał z reportażu był dość prosty. **Jaknajenergiczniejsze wezwanie Opieki Społecznej do natychmiastowego wyasygnowania floty na sienniki i koce.**

Jest rzeczą oburzającą, że na marmur zawsze się w Wilnie pieniądze znajdą. Na jakiś drobiazg filantropijny zawsze ich jest brak.

* * *

Wieczorynka ubiegła w wykonaniu młodzieży ze wsi Dajnowa Wielka (pow. wołożyński), oprócz momentów wieczorynkowych miała pewien moment dyskusji politycznej. Sądzę, iż raczej propaganda obyczajowa i zewnętrzna była by bardziej wskazana, niż zawsze drażliwe tematy wewnętrzne.

Z tematów, które by podsunąć należało przyszłym wieczorynkom, temat stosunku do szkół rolniczych byłby zdaje się aktualny. Niedawna dyskusja w Sejmie mogła by stanowić dobry punkt wyjścia.

* * *

W jednym z poprzednich „ech" popełniłem przykry błąd, który niniejszym prostuję. Autorstwo reportaży egzotycznych, o których pisałem, należało do p. Josiewiczówny i Koncewicza (a nie p. Konlera).

* * *

Dziś we wtorek mamy obfity program morski. Spędzimy ten dzień przy odbiornikach. Wrażeniami podzielimy się za parę dni z czytelnikami Ech! I.

KRONIKA

WILEŃSKA

— **Urzewidywany przebieg pogody wg. PIM'a do wieczora dn. 8 bm.** Chmurno, z rozpogodzeniami. Rankiem miejscami mgły. Po nocnych przymrozkach, większych w górach, w ciągu dnia temperatura kilka stopni powyżej zera.

Wiatry miejscowe, jednak z przewagą północno-zachodnich.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła — Mickiewicza 33. S-ów Mańkowicza — Piłsudskiego 30. Chróścickiego i Czaplińskiego — Ostrobramska 25. Filemonowicza i Maciejowicza — Wielka 29 i Sarola — Zarzecze 20.

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka— Antokolska 42. Szantyra — Legionowa 10 i Zajączkowskiego — Witoldowa 22.

MIEJSKA.

— **Ministerstwo prolongowało termin rozbiórki straganów.** Ministerstwo Przemysłu i Handlu udzieliło odpowiedzi delegacji straganiarzy z rynku Drzewnego, która interweniowała u władz centralnych w sprawie zamierzonej przez magistrat eksmisji straganiarzy.

Ministerstwo zgodziło się na prolongowanie eksmisji i rozbiórki straganów do czasu rozpatrzenia tej sprawy. Zadecyduje się ona prawdopodobnie w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Dziś wyjechał do Warszawy** na jeden dzień kurator okręgu szkolnego wileńskiego B. M. Godecki. Zastępować go będzie naczelnik Lubojacki.

— **Komisja Egzaminów Państwowych w Wilnie na nauczycieli szkół średnich podaje** do wiadomości, że egzaminy państwowe na nauczycieli szkół średnich w okresie egzaminacyjnym wiosennym rb. rozpoczną się 28 maja br.

Dopuszczeni do egzaminów kandydatci, którzy pragną przystąpić doń w tym okresie, winni zgłosić się pisemnie do Komisji Egzaminacyjnej w terminie do 15 maja rb., składając jednocześnie opłatę 75 zł.

Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości zainteresowanych drogą ogłoszeń w lokalu Komisji Egzaminacyjnej (Uniwersytet, ul. Uniwersytecka 3, p. II).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **II Posiedzenie Naukowe Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego** odbędzie się w środę dnia 9 lutego br. o godz. 20 w lokalu przy ul. Zamkowej 24. Na porządku dziennym referaty: d-ra M. Buraka p. t.: „Zabiegi operacyjne a choroby serca" i d-ra Z. Kieturakisa p. t.: „O leczeniu ropnych zapaleń opłucny".

— **329 Środa Literacka.** W dniu 9 bm. kpt. Eugeniusz Nowosielski wygłosi odczyt z przeźroczami p. t. „Wrażenia z podróży na wyspy półn. Polinezji i Filipiny". Pocz. 20.15.

ZABAWY

— **VIII Bal Prawników.** Wielka Sala Miejska. 22.II.38 r. o godz. 23. Stroje wieczorowe. Niespodzianki, konkursy, nagrody.

RWZA nie protestuje!

Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych prosi nas o zamieszczenie następującego oświadczenia:

1) w związku z prowadzoną przez T-wo Krajoznawcze akcją w sprawie budowy hydroelektrowni w Wilnie Rada oświadcza, że na ostatnim W. Zebraniu w dniu 4 lutego br. sprawa ta w ogóle nie figurowała na porządku dziennym ani też nie była tematem obrad;

2) w powyższej sprawie wniosek Polskiego T-wa Krajoznawczego oddz. w Wilnie zalecający Prezydium Rady zwrócenie uwagi na akcję powyższego Towarzystwa został przez zebranych jedynie przyjęty do wiadomości. O żadnym przyłączeniu się Rady do akcji T-wa Krajoznawczego mowy w ogóle nie było.

Z wysokim poważaniem

Wilno, 7 lutego 1938 r.

Cz. Wierusz - Kowalski
Przewodniczący W. Zebrania
dr. T. Szeligowski
Sekretarz W. Zebrania

Katastrofa samolotowa pod Bezdanami

Pilot wyszedł cało, obserwator ranny

Wczoraj koło godz. 12 w dzień port lotniczy na Porubanku został powiadomiony o katastrofie lotniczej, która wydarzyła się pod Bezdanami.

Jak się okazało, katastrofie uległ samolot wojskowy, pilotowany przez kaprala. Prócz niego w maszynie znajdował się również pełniący obowiązki obserwatora por. Piotr Sobolewski.

Katastrofa nastąpiła z powodu braku paliwa. Samolot spadł ze znacznej wysokości w czasie próby lądowania i roztrzaskał się.

Dzięki szczęśliwemu przypadkowi pilot, kapral Graf, wyszedł cało. Por. Sobolewski został ranny w głowę, lecz życiu jego niebezpieczeństwo nie zagraża.

Na miejsce wypadku wyjechała komisja śledcza. Szczątki rozbitego samolotu zostały zabezpieczone. (c).

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś, we wtorek dnia 8. II. o godz. 8,15 wiecz. Teatr Miejski gra w dalszym ciągu doskonałą komedię współczesną w 3 aktach Wi Fodora „MYSZ KOSCIELNA" z Jadwigą Zaklicką w roli głównej.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Dziś po cenach zniżonych grana będzie jedna z najpiękniejszych operetek repertuaru współczesnego „Hr. LUXEMBURG" Lehara.

„TOSCA" w Lutni. W piątek z występem genialnego śpiewaka Dinu Badescu i świetnego polskiego barytona Dolnickiego oraz primadonny opery warszawskiej Franciszki Platówny grana będzie po raz drugi i ostatni opera Pucciniego „Tosca". Zainteresowanie tym wieczorem jest wyjątkowo wielkie.

TEATR „QUI PRO QUO".

Dziś we wtorek przebojowa część rewiowa i doskonała komedyjka muzyczna w jednym akcie pt. „Słodkie gryzetki". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6,20 i 9 wiecz.

Uwaga! Możesz zostać milionerem przychodząc do „Qui pro quo". By zachęcić szersze koła publiczności do bywania w teatrze „Qui pro quo" i spopularyzowania jego doskonałych programów Dyrekcja Teatru będzie rozlosowywać codziennie od dnia dzisiejszego na każdym przedstawieniu jedną ćwiartką losu 41 Loterii Państwowej między wszystkich widzów, którzy nabyli w kasie bilet. Dzięki temu, prócz zobaczenia doskonałego programu, każdy bywalec teatru „Qui pro quo" o ile mu szczęście dopisze może zostać milionerem.

Policja poszukuje osobnika w rogowych okularach

W związku ze wzmianką, która ukazała się wczoraj w jednym z pism wileńskich w sprawie pobicia dwóch Żydów na szosie z Wilna do Nowej Wilejki i rzekomym usiłowaniu utopienia ich w pobliskiej sadzawce, czego napastnicy zaniechali jedynie dlatego że napadnięci podnieśli rękę na modłę faszystowską, policja śledcza wszczęła dochodzenie.

W pierwszym rzędzie policja poszukuje „pewnego osobnika w rogowych okularach", który wg słów tego pisma miał przewodzić napastnikom. (c).

Z czasów Piłata



Na odbywającej się obecnie w Londynie Wystawie Palestyńskiej oglądać można kawał rury z wodociągu, który Piłatus Pontius wybudował w r. 30 po nar. Chr. Wodociąg ten doprowadzał wodę ze źródeł z okolic Hebronu aż do Jerozolimy.

Moda przyszłości



W Ameryce, gdzie wszystko jest możliwe i nic nie ma niemożliwego, popularny jest obecny ostatni krzyk mody ubrań z przeźroczystego cellofanu. Na zdjęciu widzimy jak będzie wyglądała młoda para narzeczonych, zdążająca do ślubu w r. 19...

RADIO

WTOREK, dnia 8 lutego 1938 r.

6,15 Pieśń poranna. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Wesołe miniatury. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Gazeta dla wsi — pogadanka Witolda Rodziewicza. 13,15 Instrumentalne koncerty Mozarta. 14,25 „Wszystko i nic" — nowela Stefana Żeromskiego. 14,35 Muzyka popularna. 14,45 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Zagadka historyczna" — audycja dla dzieci. 16,10 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,20 Koncert rozrywkowy. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 „Kresowe miasto Chojnice" — pogadanka. 17,15 Nasza marynarka gra. 17,50 „S. O. S." — ratujcie nasze dusze — pogadanka. 18,00 Po mistrzostwach narciarskich Polski — felieton. 18,10 Chwilka litewska w języku polskim. 18,20 Recital klarnetowy Sylwestra Czosnowskiego. 18,40 „Panegiryzm w literaturze sowieckiej" — felieton Czesława Zgorzelskiego. 18,50 Program na środę. 18,55 Nieśmiertelne książki „Tristan i Izolda". 19,25 Przerwa. 19,30 Z piosenką i tańcem przez Polskę. 20,00 Pogadanka aktualna. 21,10 Koncert chóru Katedralnego. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka. 21,00 Muzyka taneczna. 21,55 Sylwetki kompozytorów polskich. 22,50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Ustronie". 23,30 Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 9 lutego 1938 roku.

6.15 Pieśń; 6.20 Gimn. 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Toscanini dyryguje; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południ. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Chwilka litewska; 13.15 Orkiestrowe utwory J. S. Bacha; 14.25 „Wszystko i nic" nowela Żeromskiego; 14.35 Muzyka popularna; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiadomości gosp. 15.45 „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci; 16.00 „Uczmy się mówić"; 16.15 Łódzka Orkiestra Salonowa; 16.50 Pogadanka; 17.00 „18 lat na morzu" — odczyt; 17.15 „Bracia Dunieccy i S-ka" — lekka audycja muzyczno-słowna; 17.50 „Źli i dobrzy ojcowie wśród ptaków" — pogad. 18.00 Wiad. sport. 18.10 „Szczuczyn — zapomniane miasto" — pogadanka Stanisława Lachowicza; 18.20 „Dobra rada" — skecz Jerzego Zapaśnika; 18.28 Muzyka z płyt; 18.35 „Znakomitość z Zachodu" — skecz w opr. Bolesława Piekarskiego; 18.50 Program na czwartek; 18.55 Wil. wiad. sport. 19.00 „Na bałtyckim kursie" — nowela morska; 19.20 Koncert Chóru Męskiego Mieszkańców Domu Akademickiego; 19.35 „Rozwój neotomizmu w Polsce" — odczyt; 19.50 W 18 rocznicę dostępu do morza — przemówienie gen. Stanisława Kwaśniewskiego; 20.00 Koncert; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka; 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Róży Etkin-Moszkowskiej; 21.45 „Charles Baudelaire" — kwadrans poetycki; 22.00 Kabaret muzyczny; 22.50 Ostatnie wiad. 23.00 Muzyka tan. 23.30 Zakończenie.

Zamach samobójczy

Wczoraj wieczorem w pobliżu kościoła św. Kazimierza zatruła się esencją octową 17-letnia Natalia Kawecka, zam. przy ul. Tartaki 19.

Pogotowie przewiozło ją do szpitala. Kawecka, która jest służącą, targnęła się na życie po kłótni z pracodawczynią. (c).

Zgon desperata

Wczoraj zmarł w szpitalu św. Jakuba 19-letni Czesław Stankiewicz, zam. przy ul. Mickiewicza, którego znaleziono 4 bm. w Cielętniku z oznakami zatrucia kwasem octowym.

Przyczyna samobójstwa, jak dotychczas, nie została ustalona. (c).

Proces czterech adwokatów

W procesie czterech adwokatów, który od 10 ub. m. toczy się przed Sądem Okręgowym w Wilnie przemawiało już pięciu obrońców. Wczoraj rozpoczął swoje przemówienie adw. Andrejew. Mowa ta była oczekiwana z dużym zainteresowaniem, ponieważ adw. Andrejew broni oskarżonego Dyzenhausa, którego najbardziej obciążyły przemówienia prokuratora. Z tego też względu sala sądowa była wczoraj przepełniona publicznością; wiele zaś osób nie mogło do niej się dostać ku swemu wielkiemu niezadowoleniu.

Adw. Andrejew na początku zarzucił oskarżycielom, prok. Krzysztoniowi i Popowowi, że używali, nie mając ku temu żadnej podstawy, zbyt ostrych słów i określeń pod adresem oskarżonych. Nie ma dowodów na uzasadnienie określenia „banda adwokacka", nie można też odsądzać oskarżonych od czci i wiary w ten sposób, jak to robili oskarżyciele.

Adw. Andrejew przyjmuje to, że w Rosji Sowieckiej mógł istnieć przymus oddawania spraw majątkowych, które miały być załatwione poza granicami Rosji „Kredit Biuru". Nie widzi jednak w tym zarzutu, obciążającego oskarżonych. Przymus taki mógł być podyktowany racją stanu. Sowiety nie chciały, aby ich obywatel, posiadający ograniczone prawa własności, miał większe uprawnienia w załatwieniu swoich spraw majątkowych poza granicami państwa.

Dużo czasu poświęcił adw. Andrejew analizie dowodów w sprawie.

Dziś dalszy ciąg przemówień obrońców. (z).

KRONIKA POLESKA

— **KREDYTY NA WYKOŃCZENIE SZOSY PIŃSK — KOBRYŃ. W tych dniach Wydział Drogowy Pińskiego Wydziału Powiatowego otrzymał powiadomienie o przyznaniu przez Ministerstwo Komunikacji kredytów w wysokości 1.300.000 zł na wykończenie budowy szosy Pińsk — Kobryń.**

Fundusz Pracy wyasygnował na ten cel 100.000 zł. W ten sposób istnieje gwarancja, że wreszcie Pińsk uzyska wygodne połączenie z centrum kraju za pomocą dobrej drogi kołowej, co niewątpliwie wpłynie korzystnie na motoryzację miasta, tym bardziej, że już zgłosiły się firmy ubiegające się o koncesję na utrzymanie komunikacji autobusowej.

Trzeba zaznaczyć, że do całkowitego ukończenia tej drogi pozostało zaledwie 22 klm. Cały ten odcinek będzie wyłożony kostką bazaltową — „trylinką", którą produkują betoniarnie pińskie. Już od 7 bm. wznawia pracę betoniarnia miejska w Pińsku, w której znajdzie zatrudnienie 150 ludzi, przy czym po dwóch tygodniach pracy nastąpi zmiana partii pracujących. W ten sposób wydatnie odciąży się zadanie Komitetu Zimowej Pomocy. Jeśli dodać, że przy pracach drogowych ma być zatrudnionych około 700 robotników, stanie się oczywiste, że kwestia bezrobocia w Pińsku przestanie istnieć.

Prócz miejskiej betoniarni Zarząd drogowy uruchomi szereg ruchomych małych betoniarni wzdłuż trasy robót.

— **Odczyty Uniwersytetu Powszechnego.** Związek Rezerwistów w Pińsku urządza w ramach Uniwersytetu Powszechnego następujące odczyty:

w dniu 11 lutego br. „Znaczenie sportu i wychowania fizycznego" — p. prof. J. Gołębiowski;

w dniu 18 lutego br. — „Walka w polskość Śląska w XIX wieku" — p. prof. A. Słusek i w dniu 25 lutego br. — „Obronność Polski" — p. prof. L. Mocińska.

— **Powiatowy Zw. Pr .Ob. Kobiet w** pińsku w najbliższym czasie uruchamia Biuro Pośrednictwa Pracy dla pracownic domowych.

Przy Biurze będzie urządzone schronisko dla kobiet bezdomnych tj. czasowo pozbawionych pracy i dachu nad głową.

— **OZN uruchamia Chrześcijańską Kasę Bezprocentow.** Kredytu.

Jak już pisaliśmy, OZN w Brześciu nad B powołuje do życia Kasę Bezprocentową. Onegdaj w salach Rady Miejskiej odbyło się zebranie członków Kasy w liczbie 48 z których została wybrana Rada Kasy w osobach: Ignatowicz, Humeniuk, Kuczyński, Miazio, Olszewski, Kapuciński, dr Jurkowski, Maksymowicz, Gojrzewska i dr. Milewicz.

Na tymże zebraniu został odczytany statut Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowego Kredytu oraz wygłoszone przemówienie przez dr. Milwicza, przewodniczącego OZN Oddziału Miejskiego w Brześciu n. B. „Zadania i cele Kasy B. K. w Brześciu nad B.", ponadto został wygłoszony krótki referat przez p. Wł. Nagadowskiego o formach współpracy i konieczności solidaryzowania się chrześcijan rzemieślników oraz drobnego kupiectwa na odcinku umacniania polskiego rzemiosła i handlu na ziemiach wschodnich.

— **Powiat drohicki na Pomoc Zimową.** Uboga ludność powiatu drohickiego dała jeszcze raz wyraz zrozumienia obowiązku obywatelskiego.. Zbiórka na Pomoc Zimową przyniosła: 6.179 zł. gotówką, 225.000 klg. ziemniaków i 23.700 klg. zboża. Z akcji pomocy korzystało 157 rodzin.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W lesie odnaleziono zwłoki Chwedczuka Jana z chutoru Nowe Klonki w pow. drohic klm. Jak ustalono, Chwedczuk był wynajęty przez urzędnika nadleśnictwa w Sosnowej celem odwiezienia go do Janowa i przywiezienia spowrotem do leśniczówki. Z leśniczówki Chwedczuk udał się spowrotem do domu i jak wskazują na to ślady w lesie, spłoszył mu się koń i zaczął biec przez las, uderzając saniami o drzewo. Chwedczuk uderzył głową o pień tak silnie, że zmarł na miejscu. Chwedczuk osierocił czworo dzieci i żonę.**

— **SAMOBÓJSTWO W POW. ŁUNINIECKIM. Wystrzałem z obciętego karabinu pozbawił się życia w swym mieszkaniu, Iludczyk Stefan, m-c wsi Łunina, pow łuninieckiego. Powodem samobójstwa była obawa przed osadzeniem go w więzieniu za różne przestępstwa. Denat karany był 4-letnim więzieniem za zabójstwo i 1 miesięcznym aresztem za kradzież. — Obecnie groziło mu osadzenie w więzieniu za bójkę w sądzie i groźbę karalną.**

Kurjer Sportowy

WKS „Śmigły"---WKS „Kotwica" (11 : 5)

W niedzielę 6 bm. w teatrze br. Holeman w Pińsku odbyły się zawody bokserskie między wojskowymi drużynami „Śmigły" (Wilno) i „Kotwica" (Pińsk). Rzadko kiedy sztuka a tym bardziej odczyt. przyciągnęły tyle publiczności, co urządzony po raz pierwszy ring. Teatr był przepełniony.

Ogólnie zawody przeszły z przewagą „Śmigłego". Gospodarze mają kilku rokujących nadzieję pięściarzy, jak Sadowski, Mendel, Obiała, Porada, Wosiek i Bereziuk. Jednak brak treningu złożył się na honorową, jak na pierwszy raz, porażkę.

W wadze muszej Godek (Śmigły) łatwo zwyciężył na punkty Lipa.

W wadze koguciej Nowicki (Śmigły) położył w drugiej rundzie na deski ringu przez k. o. Sadowskiego.

Remisowy wynik przyniosła walka Szczepiorka z Mendlem prowadzona w dość ożywionym tempie.

Następna walka w wadze lekkiej przyniosła mocno niewyraźne zwycięstwo Dębickiemu (Śmigły) na Obiałą.

Najlepszą walką spotkania była bezwzględnie para Rodzicki — Porada (waga półśrednia) zakończona zwycięstwem Porady (Kotwica) przez k. o.

W wadze średniej zwyciężył na punkty Wosiek (Kotwica) Wildego bez wyraźnej przewagi.

Technicznie opanowany Wraga (Śmigły) bez trudu wypunktował Hoffmana (waga pół ciężka).

Ostatnia para Blum (Śmigły) i Bereziuk nie wykazała swych możliwości, już w drugiej rundzie Bereziuk rzucony przez k. o. na deski pozwolił sobie za długo wypoczywać. Obydwie ostatnie pary walczyły z rezerwą, szczególnie zawodnicy z „Kotwicy" stosowali defensywę wobec przewagi wzrostu i techniki gości.

Na ringu b. dobrze sędziował p. Niestorowicz. Sędzią punktowym był p. Z. Kaleński, obaj z Wilna.

Tabela mistrzostw bokserskich Polski

W tabeli drużynowych mistrzostw bokserskich Polski prowadzi obecnie Warta, która najprawdopodobniej zdobędzie znowu tytuł mistrza. w Na drugie miejsce wysunął się na razie śląski Ruch.

	gier	pkt.	st. zw.
1) Warta	3	6 : 0	36 : 12
2) Ruch	3	4 : 2	24 : 24
3) H. C. P.	3	2 : 4	21 : 27
4) Flota	3	0 : 6	15 : 33

Dwie porażki reprezentacji piłkarskiej Pragi

W międzymiastowym meczu piłkarskim rozegranym w Berlinie wobec 35 tysięcy widzów Berlin pokonał Pragę czeską 4:1 (2:1).

* * *

Druga reprezentacja Pragi czeskiej walczyła w Pradze z reprezentacją Strassburga, przegrywając 1:3 (0:2). Zawody odbyły się wobec 10.000 widzów.

Ballangrud mistrzem łyżwiarskim świata

W drugim dniu mistrzostw łyżwiarskich świata w jeździe szybkiej odbyły się w Davos dwie pozostałe konkurencje. Polak Kalbarczyk nie startował ze względu na odniesioną w sobotę kontuzję.

Na 1500 mtr. zwyciężył Norweg Engnestangen w czasie 2:15,9 przed Norwegiem Ballangrudem 2:16,1 i Łotyszem Berzinsem 2:16,4.

Na 10.000 mtr. zwyciężył Norweg Ballangrud przed swoim rodakiem Mathisenem w jednakowym czasie 17:14,4. Obaj w ten sposób pobili rekord świata na tym dystansie. Trzecie miejsce podzielili Holender Langedijk i Austriak Wazulek w czasie 17:28,2.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobył Norweg Ballangrud 190,907.

2) Wazulek (Austria) 192,233.
3) Mathisen (Norwegia) 192,660.
4) Berzins (Łotwa) 194,197.
5) Staksrud (Norwegia) 194,558.

Cecylia Coledge zdetronizowana przez Megan Taylor

W Sztokholmie rozegrane zostały zawody łyżwiarskie o mistrzostwo świata w jeździe figurowej pań. Zawody zakończyły się wielką niespodzianką w postaci zdetronizowania mistrzyni świata Angielk Cecylii Coledge przez swoją rodaczkę Megan Taylor. Trzecie miejsce zajęła Amerykanka Hedy Stenuf. Ogółem startowało 12 zawodniczek z 6 państw. Mistrzyni Austrii Emmy Puzinger musiała się wycofać z powodu kontuzji.

Wiadomości radiowe

BUDOWA ROZGŁOŚNI DLA ŁUCKA.

Jak się dowiadujemy, Polskie Radio prowadzi w swych warsztatach w Mokotowie— równocześnie z montowaniem aparatury nadawczej dla nowej rozgłośni w Baranowiczach — budowę części dla nowej rozgłośni w Łucku.

Zgodnie z przyjętym planem, radiostacja w Baranowiczach będzie niebawem wykończona i na wiosnę rb. zacznie nadawanie próbne, w czerwcu rozpocznie już normalną działalność propagandową.

W następnym, bezpośrednim etapie, nastąpi montowanie części aparatury nadawczej dla rozgłośni w Łucku, aby uruchomienie i tej stacji odbyło się również w przewidzianym terminie.

Rozgłośnia w Baranowiczach będzie pracowała na fali 711 m.

Każda z dwóch nowych rozgłośni kresowych będzie nadawała z mocą 50 kw. w antenie.

BOY-ŻELEŃSKI MÓWI PRZEZ RADIO.

Dnia 8 lutego o godz. 18.55 w cyklu „Nieśmiertelne książki" mówić będzie o „Tristanie i Izoldzie" Tadeusz Żeleński-Boy, w którego przekładzie odczytane zostaną fragmenty poezji rycerskiej. Opracowana przez znakomitego Bediera ze starych tekstów legenda ta wprowadzona została przed kilkudziesięciu laty do literatury europejskiej i oczarowała swoim pięknem czytelników wszystkich narodowości.

Ks. Sapieha przeciwko skarbowi państwa

Wczoraj wydział cywilny Sądu Apelacyjnego rozpatrywał sensacyjne powództwo księcia Sapiehy przeciwko skarbowi państwa o wyjęcie z posiadania Dyrekcji Lasów Państwowych olbrzymiej Puszczy Wielkowiejskiej, znajdującej się obecnie pod zarządem nadleśnictwa zdzięciolskiego.

Początkowe powództwo księcia Sapiehy przeciwko skarbowi państwa obejmowało szereg majątków o łącznym obszarze 43 tysięcy ha. Majątki te były w swoim czasie po powstaniu skonfiskowane przez rosyjski rząd zaborczy i przeszły na własność rosyjskiego skarbu państwa. W Niepodległej Polsce przeszły one pod zarząd odpowiednich dyrekcji leśnych. Po wyjściu ustawy, pozwalającej na rewindykację majątków skonfiskowanych powstańcom przez rząd rosyjski, ks. Sapieha wszczął ten olbrzymi proces.

Sprawa w ten sposób się rozwijała, że ks. Sapieha zdołał wejść w posiadanie 13 tysięcy ha; kilku zaś obiektów zrzekł się tak, że sprawa, rozpatrywana wczoraj, dotyczyła dwóch obiektów o łącznym obszarze 5,5 tysięcy ha, znajdujących się w powiecie słonimskim.

Z ramienia ks. Sapiehy występował adwokat Szyszkowski z Warszawy.

Wyrok ma być ogłoszony pod koniec bieżącego miesiąca. Sprawa ze względów zrozumiałych wzbudza ogromne zainteresowanie. (z).

BILANS

Wileńskiego Prywatn. Banku Handlowego S. A.

na 31 grudnia 1937 r.

AKTYWA: Kasa i sumy do dyspozycji: zł 467.281.72; Waluty zagraniczne zł 1.341.79; Papiery wartość. i kupony zł 739.461.84; Papiery wartość. ust. kap. zapas. zł 64.680; Udziały konsorc. zł 50.000; Banki krajowe zł 22.183.32; Banki zagraniczne zł 33.701.60; Dyskonto zł 3.772.563; Protesty zł 182.323.49; Kredyty w rach. bież. zł 4.123.554.04; Poż. term. (ukł. za pośr. B-ku Akcept.) złotych 1.012.462.84; Nieruchomości zł 1.153.424.02: Różne rachunki zł 225.273,58; Suma bilansowa zł 11.848.250.24; Dłużnicy z tyt. gwarancji zł 1.233.583.42; Inkaso zł 2.502.133.57; Razem zł 15.583.967.23.

PASYWA: Kapitał zakładowy zł 2.500.000; Kapitały rezerwowe zł 127.908.81; Fundusz amortyzac. nieruchom. zł 24.796.02; Wkłady zł 5.895.269.07; Rachunki bieżące złotych 155.896.36; Różne natychm. płatne zobowiąz. zł 60.653.32; Banki krajowe zł 791.348.38; Banki zagraniczne zł 243.59; Redyskonto weksli zł 1.965.515.36; Różne rachunki zł 318.478.68; Zysk zł 8.140.65; Suma bilansowa zł 11.848.24; Zabawiąz. z tyt. udziel. gwarancyj zł 1.233.583.42; Różne za inkaso zł 2.502.133.57; Razem zł 15.583.967.23.

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW: Na podatek dochod. za r. 1936 zł 3.789.81; Procenty i prowizje wypłacone zł 525.799.75; Koszty handlowe zł 342.920.30; Podatki złotych 49.322.54; Amortyzacja zł 12.928; Odpisy na dłużnikach zł 407.773.45; Zysk zł 8.140.65; Razem zł 1.346.884.69. Pozostałość zysku z r. 1936 zł 3.789.81; Procenty i prowizje pobrane zł 1.208.386.65; Różnice kursowe zł 75.648.97; Dochody z nieruchomości złotych 19.238.98; Zwrot sum dawn. odpisanych zł 41.174.43; Różne zł 2.435.66; Rozem złotych 1.346.884.69.

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18 66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od godz. 9 - 1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska 28 m. 3, telefon 277.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

Handel i Przemysł

KARBOLINĘ SADOWNICZĄ do opryskiwania drzew owocowych oraz **nasiona inspektowe** poleca W. WELER, Wilno, Sadowa 8 — tel. 10-57; Zawalna 18 — tel. 19-51.

Gustowne KOSZULE frakowe, jedwabne, popelinowe, **modne krawaty** W. NOWICKI, **Wilno, Wielka 30.** Własna wytwórnia **obuwia** damskiego i męskiego!

Kupno i sprzedaż

KUPIĘ ZARAZ sosnowy budulec na budowę domu w Wilnie, ul. Chełmska Nr 25.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun 25, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35
Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166
Baranowicze, ul. Ułańska 11
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusaitis.